

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

KURJI BISKUPIEJ ŁOMŻYŃSKIEJ

№ 9.

Łomża, dnia 1 września 1931 r.

Rocznik V.

T R E Ś Ć:

- | | |
|--|---|
| 81. Encyklika o Akcji Katolickiej. | 85. W sprawie aktów urzędowych Ordynariuszów diecezji. |
| 82. List pasterski w sprawie niesienia pomocy biednym. | 86. Ustawa o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych. |
| 83. Niedziela misyjna. | 87. Zmiany w duchowieństwie. |
| 84. Apostolstwo chorych. | |

№ 81.

ENCYKLIKA

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PANA NASZEGO

PAPIEŻA PIUSA XI

DO CZCIGODNYCH BRACI PATRJARCHÓW, PRYMASÓW, ARCYBISKUPÓW, BISKUPÓW I INNYCH ORDYNARJUSZÓW UTRZYMUJĄCYCH POKÓJ I JEDNOŚĆ ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ

O „AKCJI KATOLICKIEJ“ PAPIEŻ PIUS XI

CZCIGODNI BRACIA

POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIENSTWO APOSTOLSKIE.

Nie mamy potrzeby zawiadamiania Was, Czcigodni Bracia, o wydarzeniach, jakie w ostatnich czasach miały miejsce w Naszej Rzymskiej Siedzibie Biskupiej i w całych Włoszech, to znaczy na terenie Naszego Prymasowskiego dominium, wydarzeniach, które odbiły się rozległym i głębokim echem w całym świecie, szczególnie odczutom we wszystkich razem i każdej oddzielnie diecezjach Włoch i świata katolickiego. Streszają się one w niewielu, lecz smutnych słowach: usiłowano śmiertelnie ugodzić w to, co było i zawsze będzie najdroższym Naszemu sercu Ojca i Pasterza dusz... A możemy przecież, a nawet musimy dodać: „e il modo ancor m'offende” – i sposób także Nas obraża.

Wobec tych wydarzeń i pod ich naciskiem za potrzebę i obowiązek uważamy zwrócić się do Was i jakby w duchu przyjść do każdego z Was, Czcigodni Bracia, przede wszystkim dla wypełnienia poważnego i pilnego już obowiązku braterskiej wdzięczności; na drugim miejscu dla zadośćuczynienia nie mniej poważnemu i pilnemu obowiązkowi obrony prawdy i sprawiedliwości w materji, która, dotycząc życiowych interesów i praw Kościoła Świętego, dotyczy także Was wszystkich razem i każdego z osobna tam wszędzie, gdzie, dla regulawania jej wespół z Nami, postawił Was Duch Święty; na trzecim miejscu chcemy przedstawić Wam te wnioski i myśli, jakie owe wydarzenia zdają się Nam narzucać; na czwartym miejscu chcemy zwierzyć się Wam z Naszych trosk co do przyszłości i nakoniec zapraszamy Was do podzielenia Naszych nadziei i modlitw z Nami i Światem katolickim o ich spełnienie.

I.

Pokój wewnętrzny, ów pokój, pochodzący z pełnej i jasnej świadomości stania po stronie prawdy i sprawiedliwości, walczenia i cierpienia dla nich, ów pokój, który zdoła dać jedynie Król Boży, a którego świat jak dać nie umie, tak i pozbawić nie może, pokój ten, błogosławiony i dobroczynny, dzięki Boskiej Dobroci i Boskiemu Miłosierdziu, nigdy Nas nie opuścił i, mamy tę pełną ufność, nigdy, cokolwiekby nastąpiło, Nas nie opuści. Lecz pokój ten, jak do serca umęczonego Jezusa, tak i do serc wiernych sług, pozostawia wolny dostęp (wiecie to zbyt dobrze, Czcigodni Bracia) wszelkim najbardziej gorzkim goryczom. I Myśmy również doświadczyli prawdy owego tajemniczego słowa: „*Ecce in pace amaritudo mea amarissima*” (Izaj. 38, 17). Wasza natychmiastowa, rozległa, pełna uczucia interwencja, która jeszcze nie ustaje, braterskie i synowskie uczucia, a nadewszystko, Czcigodni Bracia, owo, tchnące z Waszych pełnych miłości oświadczeń, poczucie wysokiej nadprzyrodzonej solidarności i ścisłej łączności myśli i uczuć, wyrozumienia i woli, napęłniły duszę Naszą niewypowiedzianą pociechą i wielokroć przywoływały z serca na usta słowa Psalmu (92, 19): „*Secundum multitudinem dolorum meorum in corde meo, consolationes tuae laetificaverunt animam meam*”. Za wszystkie te pociechy, po Bogu, Wam, Czcigodni Bracia, z całego serca dziękujemy, Wam, do których My również powiedzieć możemy, jak Jezus do Waszych poprzedników-Apostołów: „*Vos qui permansistis mecum in tentationibus meis*” (Łuk. 22, 28).

Czujemy także i pragniemy także wypełnić najśrodszy sercu ojcowskiemu obowiązek podziękowania z Wami, Czcigodni Bracia, tyłu dobrym i godnym synom Waszym, którzy indywidualnie i zbiorowo, sami i przez różnorodne organizacje i stowarzyszenia, a najpowszechniej przez Stowarzyszenia Akcji Katolickiej i Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, nadesłali Nam tak liczne i tak pełne synowskiego uczucia wyrazy współubolewania, oddania i szlachetnej a istotnej jednomyślności z Naszemi wskazaniem i Naszemi życzeniami. Szczególnie piękny i pocieszający stał się dla Nas widok zgromadzonych przy wspólnym Ojcu, ożywionych i kierowanych jakby jednym i tym samym duchem wiary, synowskiej miłości, szlachetnych celów, Akcyj Katolickich wszystkich krajów, od najbliższych do najbardziej odległych, gdy wyrażają bolesne zaskoczenie wobec faktu, że Akcja Katolicka jest prześladowaną i atakowaną tam, gdzie, w centrum Apostolatu Hierarchicznego, winna mieć ona największą rację bytu, ta Akcja, która, zarówno we Włoszech jak i we wszystkich częściach świata, zgodnie ze swą autentyczną i istotną definicją, zgodnie z Naszemi staraniami i bacznie mi dyrektywami, którym Wy, Czcigodni Bracia, tak szlachetnie wtórujecie, nie chce, ani może być niczem innym, jak udziałem i współpracą laikatu przy Apostolacie Hierarchicznym.

Wy, Czcigodni Bracia, wyrazy Naszej ojcowskiej wdzięczności zaniesiecie do wszystkich Waszych i Naszych synów w Jezusie Chrystusie, którzy okazali się tak pięknie wzrosłymi w Waszej szkole, tak dobrymi i tak pełnymi czci ku wspólnemu Ojcu, że możemy powiedzieć: „*superabundo gaudio in tribulatione nostra*” (2 Kor. 7, 4).

Wam, Biskupi wszystkich razem i każdej z osobna diecezji tych drogich Włoch, Wam winniśmy nie tylko wyrazy Naszej wdzięczności za pociechy, jakich doznawaliście przy szlachetnym i świętym współzawodnictwie w Waszych listach w ciągu całego ubiegłego miesiąca, a zwłaszcza w Waszych serdecznych i wymownych depeszach w tym właśnie dniu Świętych Apostołów, lecz winniśmy Wam także wzajemne współubolewanie w tem, co każdy z Was cierpiał, widząc pustoszącą burzę zrywającą się nagle nad przebogato rozkwitającymi i nadzieje rokującymi zagonami Waszej pieczy przez Ducha Św. powierzonych ogrodów duchowych, do których uprawy przystępowaliście z taką pilnością i z taką korzyścią dla dusz. Serca Wasze, Czcigodni Bracia, zwróciły się natychmiast do Naszego serca, by współczuć w Naszej trosce, w któ-

rej, jakby w punkcie ośrodkowym, odczuwaliście zbieganie się, spotkanie się i mnożenie wszystkich Waszych trosk. Okazaliście to Nam przez dowody najbardziej jasne i pełne uczucia, a za to dziękujemy Wam z całego serca. Szczególnie wdzięczni jesteśmy Wam za jednomyślne i zaiste imponujące świadectwo, złożone przez Was, Akcji Katolickiej, a zwłaszcza Stowarzyszeniom Młodzieży, o tem, że pozostają one uległe i wierne Naszym i Waszym dyrektywom, które wykluczają wszelką polityczną działalność partyjną. A wraz z Wami dziękujemy także wszystkim zakonnikom i zakonnicom, którzy złączyli się z Wami w tych porywach wiary i synowskiej czci. W szczególniejszy sposób dziękujemy Stowarzyszeniom Młodzieży wszelkich stopni, aż do najmniejszych dziewcząt-Benjaminiek i aż do najmniejszych chłopców, tem droższych, im mniejszych, w modlitwach których szczególniejszą pokładamy ufność i nadzieję.

Usłyszeliście, Czcigodni Bracia, że serce Nasze było i jest z Wami, z każdym z Was, że z Wami cierpi i z Wami modli się, aby Bóg w nieskończonem Swojem miłosierdziu przybył Nam ku pomocy i aby nawet to wielkie zło, jakie stary nieprzyjaciół Dobra rozpętał, doprowadziło do nowego rozkwitu dobra, a dobra wielkiego.

II.

Uczyniwszy zadość obowiązkowi wdzięczności za pociechy w takim bólu, musimy uczynić zadość obowiązkowi, jaki z urzędu apostolskiego jesteśmy winni prawdzie i sprawiedliwości.

Wielekroć już, Czcigodni Bracia, w sposób najbardziej wyraźny i biorąc na siebie całkowitą odpowiedzialność za to, co mówimy, wypowiedaliśmy się i protestowaliśmy przeciw kampanji fałszywych i niesłusznych zarzutów, jakie poprzedziły rozwiązanie Stowarzyszeń Młodzieży i Stowarzyszeń Uniwersyteckich Akcji Katolickiej. Rozwiązanie dokonane drogą faktów i poczynań, które mogły dać wrażenie, że stosowano je względem rozległego i niebezpiecznego występku stowarzyszenia, dotyczyło młodzieży i dzieci zapewne najlepszych między dobrymi, czemu, radzi jesteśmy i po ojcowsku dumni, możemy raz jeszcze dać świadectwo. Można by powiedzieć, że sami wykonawcy takich zarządzeń (nie wszyscy — daleko do tego — ale wielu z nich) odczuwali to i okazywali wkładając do pracy swej tyle odczucia i uprzejmości, że zdawali się prosić o usprawiedliwienie ich i wybaczenie tego, co zniewole-

ni byli czynić. Zdaliśmy sobie z tego sprawę, zachowując dla nich specjalne błogosławieństwo.

Lecz, jakby dla bolesnego wyrównania, ileż brutalności i gwałtów, aż do bicia i krwi, i ileż uchybień w prasie, w słowach i czynach przeciw rzeczom i osobom, nie wyłączając Naszej osoby, poprzedziło, towarzyszyło i następowało za wykonaniem niespodziewanego zarządzenia politycznego, które bardzo często przez nieświadomość i złośliwą gorliwość rozciągano nawet na stowarzyszenia i związki, w które nie godziły wyższe zarządzenia, aż do oratorów dla dzieci i kongregacyj Dzieci Marji.

I wszystko to, przy akompaniamencie lekceważenia i gwałtów, musiało dziać się z takim udziałem członków i godoł partji, tak jednakowo od jednego do drugiego końca Włoch, z takim pobłażaniem ze strony Władzy i sił bezpieczeństwa publicznego, że czyni koniecznem myślenie o dyspozycjach, nadeszłych zgóry. Bardzo łatwo Nam przypuszczać, a było również łatwo przewidzieć, że dyspozycje te mogły być, a raczej musiały być niby z konieczności przekraczane. Musieliśmy przypomnieć te niemiłe i bolesne sprawy, ponieważ nie brakło usiłowań przekonania szerokiego ogółu, że godne pożałowania rozwiązanie tak drogich Nam Stowarzyszeń odbyło się bez incydentów i prawie jak rzecz normalna.

W zupełnie jednak inny i bardziej rozległy sposób uczyniono zamach na prawdę i sprawiedliwość. Jeśli nie wszystkie, to z pewnością główne fałsze i oczywiste kalumnie, rozgłaszane przez nieprzychylną prasę partyjną, prasę jedynie wolną, której się często poleca, lub prawie poleca, mówić wszystko i ośmielać się na wszystko, zostały zebrane razem w odezwie, wprawdzie nieoficjalnej (przezorne zakwalifikowanie), i podane szerszemu ogółowi przy pomocy najpotężniejszych, jakie zna chwila obecna, środków publikacji. Historia prawdy i sprawiedliwości jest długą i smutną; musimy jednak powiedzieć z najgłębszą goryczą, że, nawet w wielu latach życia i działalności bibliotekarskiej, rzadko spotykaliśmy dokument tak tendencyjny i tak sprzeczny z prawdą i sprawiedliwością w stosunku do Stolicy Świętej, Włoskiej Akcji Katolickiej, a w szczególności do Stowarzyszeń tak ciężko ugodzonych. Jeśli byśmy milczeli, jeśli byśmy pozwolili przejść spokojnie tym sprawom, to znaczy: pozwolili w nie uwierzyć, stalibyśmy się bardziej, niż jesteśmy, niegodni zajmować tę wyniosłą Stolicę Apostolską, niegodni synowskiego i szlachetnego oddania, którem Myśmy się zawsze pocieszali i teraz więcej, niż kiedykolwiek pocieszamy. Nasze

drogie dzieci z Akcji Katolickiej, a szczególnie ci, dzięki Bogu tak liczni, synowie i te córki Nasze, którzy przez bogobojną powolność wobec Naszych wezwań i wskazówek tyle ucierpieli i cierpią, tembardziej wysoko czcząc szkołę z której wyrosli, szkołę Boskiego Mistrza i Jego niegodnego Namiestnika, o ileż świetliściej okazali przez swą chrześcijańską, nawet wobec groźb i gwałtów, postawę, po której stronie znajduje się prawdziwa godność charakteru, prawdziwa siła ducha, prawdziwe męstwo i także kultura.

Postaramy się być bardzo treściwi, prostując lekkomyślne twierdzenia wspomnianej odezwy, mówimy lekkomyślne, aby nie powiedzieć zuchwałe, twierdzenia, co do których wiedziano, że można liczyć na niemożliwość prawie wszelkiej kontroli ze strony szerokiego ogółu. Będziemy treściwi także dlatego, że już wielokroć, zwłaszcza w tych ostatnich czasach, mówiliśmy o zagadnieniach, które teraz powracają, i słowo Nasze, Czcigodni Bracia, mogło dojść do Was, a przez Was — do Waszych i Naszych drogich dzieci w Jezusie Chrystusie tak, jak to życzymy także niniejszej Encyklice.

Mówiła między innemi wspomniana odezwa, że rewelacje nieprzychylnej prasy partyjnej zostały jakoby prawie w całości stwierdzone, przynajmniej w swej istocie, i to mianowicie przez „Osservatore Romano”. Prawdą jest to, że „Osservatore Romano” od wypadku do wypadku wykazywał, że tak zwane rewelacje były ni mniej ni więcej jak wymyślone albo całkowicie, albo conajmniej przy interpretowaniu faktów. Wystarczy czytać bez złej wiary i z najskromniejszą zdolnością rozumienia.

Mówiła jeszcze odezwa, że śmiesznem jest usiłowanie przedstawienia Stolicy Świętej jako ofiary w kraju, gdzie tysiące podróżnych mogą złożyć świadectwo o szacunku okazywanem Kapłanom, Prałatom, Kościołowi i obrządkom religijnym. Tak jest, Czcigodni bracia, usiłowanie to byłoby również śmiesznem, jak usiłowanie wybicia otwartych drzwi, gdyż tysiące gości cudzoziemskich, których nigdy nie brak we Włoszech i Rzymie, mogły stwierdzić osobiście uchybienia czci często bezbożne i bluźniercze, gwałty, zniewagi, wandalizmy popelniane względem miejsc, rzeczy i osób w całym kraju i w tej samej Naszej Siedzibie Biskupiej, nad czem, na podstawie pewnych i ścisłych informacji, nieustawicznie ubolewaliśmy.

Odezwa wskazuje na „czarną niewdzięczność” Kapłanów, którzy stają przeciw partji, co (mówi odezwa) stała się dla całych

Włoch gwarancją wolności religijnej. Duchowieństwo, Episkopat i ta sama Stolica Święta nie zapoznawały nigdy, co w tych latach uczyniono dla dobra i korzyści Religji, owszem wielokroć wyrażały za to żywą i szczerą wdzięczność.

Ale My i Episkopat i Duchowieństwo i wszyscy dobrzy wierni, oraz wszyscy obywatele miłujący porządek i pokój, niepokoiłi się, niepokoją i pełni są troski wobec nadto pośpiesznie rozpoczętych systematycznych zamachów przeciw najświętszym i najczcigodniejszym wolnościom: Religji i sumienia, jakimiemy były zamachy przeciw Akcji Katolickiej, jej różnym Stowarzyszeniom, zwłaszcza Stowarzyszeniom młodzieży, wobec zamachów, które dosięgły punktu kulminacyjnego w zarządzeniach policyjnych, skierowanych przeciw tym stowarzyszeniom i we wskazanych już metodach zamachów i zarządzeń, które każą poważnie wątpić, czy stanowisko, zrazu przychylne i dobroczynne, pochodziło jedynie z szczerzej miłości i gorliwości do Religji. Jeżeli chcesię mówić o niewdzięczności, to była ona i jest nadal praktykowaną w stosunku do Stolicy Świętej przez tę partję i rząd, które, według sądu świata całego z przyjaznych stosunków ze Stolicą Świętą pozyskały w kraju i poza krajem wzrost znaczenia i zaufania, które dla wielu we Włoszech i zagranicą wydały się nadmiernemi, podobnie jak zbyt wielką była łaskawość i zbyt wielka ufność z Naszej strony.

Gdy dokonane zostały zarządzenia policyjne, a dokonane przy jednoczesnem i następującem za nimi stosowaniu gwałtów, uchybień czci, niewątpliwie z przyzwolenia i przy pobłażaniu władz bezpieczeństwa publicznego, wstrzymaliśmy zarówno wysłanie Naszego Kardynała Legata na uroczystości jubileuszowe w Padwie, jak i uroczyste procesje w Rzymie i we Włoszech. Dyspozycja ta pochodziła z widocznej Naszej kompetencji, a do tej dyspozycji widzieliśmy tak poważne i naglące motywy, iż stała się ona Naszym obowiązkiem, mimo że widzieliśmy, iż zmuszamy przez nią uczciwych wiernych do poważnych poświęceń, uciążliwych może bardziej dla Nas samych, niż dla każdego innego. Jak, zaiste, mogłyby mieć swój zwykły przebieg radosne i świąteczne uroczystości przy takiej żalobie i takim bólu, jakie zaciążyły na sercu wspólnego Ojca wszystkich wiernych i na macierzyńskiem sercu Świętej Matki Kościoła, w Rzymie, we Włoszech, raczej w całym świecie katolickim, jak to natychmiast okazał powszechny i prawdziwie wszechświatowy udział jego z Wami, Czcigodni Bracia, na czele? Lub, jakżeż nie mieliśmy obawiać się o poszanowanie i nienaruszalność nawet osób i rzeczy naj-

świętszych, biorąc pod uwagę postawę władz i sił publicznych wobec tylu uchybień czci i gwałtów?

Wszędzie, dokąd dojsć mogły polecenia Nasze, dobrzy Kapłani i dobrzy wierni odczuli te same wrażenia i te same uczucia i tam, gdzie ich nie nastraszo, gdzie im nie grożono, lub gorzej sobie poczynano, dali tego wspaniałe, a dla Nas najbardziej pocieszające dowody, zastępując uroczyste obchody godzinamy modlitwy, adoracji i zadośćuczynienia, łącząc się w trosce i intencji z Ojcem Świętym przy niewidzianym nigdy udziale ludu.

Wiemy, jaki tam, dokąd dyspozycje Nasze nie mogły przybyć na czas, przyjęły bieg sprawy przy interwencji władz, co podnosi odezwa, tych samych władz, które, nieme i bierne, asystowały już lub wkrótce miały asystować przy dokonywaniu czynów czysto antykatolickich i antyreligijnych, o czem odezwa nie mówi. Mówi ona natomiast, że były lokalne władze kościelne, które jakoby poczuły się w stanie „nie przyjąć do wykonania” Naszego zakazu. Nie znamy ani jednej lokalnej władzy kościelnej, któraby zasłużyła na obelgę i obrazę, zawarte w tych słowach. Ale wiemy, gorąco nad tem ubolewając, o narzucaniu woli, częstokroć przy groźbach i gwałtach, stosowaniem lub zalecanem do stosowania, względem lokalnych władz kościelnych, wiemy o bezbożnych parodjach śpiewów świętych i pochodów religijnych, tolerowanych ku głębokiemu bólowi wszystkich dobrych wiernych i prawdziwemu przerażeniu wszystkich obywateli, miłujących pokój i ład, a widzących jak jedno i drugie jest obrażane, co gorsza, właśnie przez tych, co w obronie ich mają najpoważniejszy obowiązek, a zarazem życiowy interes.

Odezwa powołuje się na tylekroć stosowane porównywanie Włoch z innemi państwami, gdzie Kościół jest istotnie prześladowany, a względem których nie słyszano słów takich, jak ogłoszono przeciw Włochom, gdzie (mówi odezwa) Religja została odrestaurowana. Powiedzieliśmy już, że zachowaliśmy i zachowujemy i pamięć i wdzięczność wieczną za to, co uczyniono we Włoszech dla dobra Religji, ale także jednocześnie nie mniej, a może więcej, dla dobra partji i rządu. Mówiliśmy także i powtarzaliśmy, że nie jest niedozownem (mogłoby to często być szkodliwem dla zamierzonych celów), aby przez wszystkich słyszanem i rozumianem było to, co My i ta Stolica Święta za pośrednictwem Naszych przedstawicieli, Naszych Braci w Episkopacie, mówimy i przedstawiamy tam, gdzie tego wymagają interesy Religji, i w miarę jak sądzimy, że tego wymagają, szczególnie tam, gdzie Kościół jest rzeczywiście prześladowany.

Z niewypowiedzianym bólem widzimy rozpętane w tych Naszych Włoszech i tam nawet w Naszym Rzymie prawdziwe i rzeczywiste prześladowanie tego, co Kościół i jego Głowa uważają za najczcigodniejsze i najdroższe w dziedzinie wolności i praw, wolności i praw, które są wolnością i prawami dusz, zwłaszcza dusz młodzieży, szczególnie poruczonych przez Boskiego Stwórcę i Odkupiciela.

Jak wiadomo, ustawicznie i uroczyście stwierdzaliśmy i zaświadczyliśmy, że Akcja Katolicka, zarówno z własnej swej natury i istoty (współdziałanie i współpraca laikatu przy Apostolacie Hierarchicznym), jak i wskutek Naszych ścisłych i kategorycznych dyrektyw i dyspozycji stoi ponad i poza wszelką polityką partyjną. Stwierdzaliśmy zarazem i zaświadczyliśmy, iż wykazano nam wierne wysłuchiwanie i wypełnianie we Włoszech Naszych dyrektyw i dyspozycji. Odezwa orzeka, jakoby twierdzenie, iżby Akcja Katolicka nie posiadała prawdziwego charakteru politycznego, jest fałszywe. Nie chcemy uwypuklać tego wszystkiego, co jest uwłaczającego w tem orzeczeniu, także dlatego, że umotywowanie, jakie daje temu odezwa, okazuje całą fałszywość i lekkomyślność, którąbyśmy nazwali zaiste śmieszna, gdyby wypadek ten nie był tak godnym oplakania.

Akcja Katolicka, mówi odezwa, miała faktycznie sztandary, oznaki, karty członkowskie i wszelkie inne zewnętrzne cechy partji politycznej. Tak jakby sztandary, oznaki, karty członkowskie i podobne cechy zewnętrznie nie były dziś pospolite we wszystkich krajach świata przy najrozmaitszych stowarzyszeniach i akcjach, nie mających i nie chcących mieć nic wspólnego z polityką: sportowych i zawodowych, cywilnych i wojskowych, handlowych i przemysłowych, szkolnych od pierwszych lat dzieciństwa, religijnych o bardzo bogobożnej i pilnej nabożności i prawie dziecięcych — jak w Eucharystycznej Krucjacie Dzieci.

Odezwa odczuła całą słabość i znikomość podanego motywu i, jakby spiesząc to odrobić, dodając do niego trzy inne motywy.

Pierwszym ma być, że szefowie Akcji Katolickiej byli prawie w komplecie członkami, a nawet szefami Partji Ludowej, która była (mówi odezwa) jednym z najsilniejszych przeciwników faszyzmu. Oskarżenie to było rzucone Włoskiej Akcji Katolickiej więcej niż raz jeden, zawsze jednak ogólnikowo i bez podawania nazwisk. Za każdym razem zapraszaliśmy do ich sprecyzjowania i wymienienia nazwisk, ale napróżno. Dopiero nieco przed zarządzeniami wymierzonymi przeciw Akcji Katolickiej i w widocznym do nich

przygotowaniu, prasa nieprzychylna, z niemuiej widocznem odwoływaniem się na raporty policyjne, ogłosiła kilka seryj faktów i nazwisk, a to z mniemanemi „rewelacjami”, na które wskazuje odezwa w swoim wstępie, i które „Osservatore Romano„ jak należy zdementował, i sprostował a nie potwierdził, jak, wprowadzając w błąd szeroki ogół, twierdzi ta sama odezwa.

Co do Nas, Czcigodni Bracia, uznaliśmy za nasz obowiązek do oddawna już zebranych informacji i do wcześniej już poczynionych badań osobowych uzyskać nowe informacje i nowe poczynić badania. I oto, Czcigodni Bracia, pozytywne tego rezultaty. Stwierdziliśmy przedewszystkiem, że gdy istniała jeszcze Partja Ludowa a nie utwierdziła się jeszcze nowa partja, na podstawie dyspozycji ogłoszonych w r. 1919, ten, kto zajmowałby stanowiska kierownicze w Partji Ludowej, nie mógłby zajmować jednocześnie urzędów kierowniczych w Akcji Katolickiej.

Stwierdziliśmy pozatem, Czcigodni bracia, że wypadki byłych lokalnych świeckich kierowników Partji Ludowej, którzy później stali się lokalnymi kierownikami Akcji Katolickiej, z pomiędzy wypadków podanych, jekieśmy wyżej powiedzieli, przez prasę nieprzychylną, redukują się do czterech, powiadamy czterech. I ta, tak nieznaczna liczba, na 250 Związków diecezjalnych, 4000 Sekcyj męzów katolickich, oraz ponad 5000 Kół Katolickiej Młodzieży męskiej. A winniśmy dodać, że we wspomnianych czterech wypadkach chodzi o osobistości, które nigdy nie dopuszczały do trudności, niektórzy zaś wprost sympatyzujący z partją i mile przez partję i rząd widziani.

I nie chcemy pominąć owej drugiej gwarancji apolitycznej religijności Akcji Katolickiej, dobrze przez Was, Czcigodni Bracia, Biskupi Włoscy, znanej, a która polegała, polega i zawsze polegać będzie na zależności Akcji Katolickiej od Episkopatu, od Was, od których zależy wyznaczanie kapłanów „asystentów” i nominowanie „prezydentów Związków diecezjalnych”, skąd jasnem jest, że oddając Wam i poruczając Wam, Czcigodni Bracia, Stowarzyszenia rażone zarządzeniami, nie poleciliśmy, ani zarządziliśmy nic zasadniczo nowego. Gdy Partja Ludowa została rozwiązana i istnieć przestała, ci, co należeli już do Akcji Katolickiej, kontynuowali to należenie, poddając się jednak w doskonałej dyscyplinie podstawowemu prawu Akcji Katolickiej, to jest powstrzymując się od wszelkiej działalności politycznej i tak samo zrobili ci, co wtedy dopiero prosili o przyjęcie.

Dla jakiejże sprawiedliwości i miłości mieliby oni wszyscy być wyłączeni lub nie przyjęci, skoro wyposażeni w żądane kwalifikacje, podporządkowywali się temu prawu? Rząd i partja, które zdają się przypisywać członkom Partji Ludowej siłę tak groźną, której należy się tak obawiać na terenie politycznym, powinni się okazać wdzięcznymi Akcji Katolickiej, że ich właśnie z tego terenu usunęła, zobowiązując formalnie do nierozwijania akcji politycznej, a jedynie działalności religijnej.

Natomiast My, Kościół, Religja, wierni katolicy (i nie tylko My) nie możemy być wdzięczni tym, co po usunięciu socjalizmu i masonerji, Naszych (i nie tylko Naszych) zdeklarowanych nieprzyjaciół, nanowo ich, jak to widzą i ubolewają wszyscy nad tem, tak licznie dopuszczają z powrotem, tem silniejszych i niebezpieczniejszych i szkodliwszych, im bardziej ukrytych przy jednoczesnem faworyzowaniu ich przez nowy porządek.

O naruszeniach przyjętego zobowiązania mówiono Nam nie rzadko: żądaliśmy wciąż nazwisk i faktów konkretnych, zawsze gotowi interwenjować i zapobiegać; nigdy Nam nie odpowiedziano na takie Nasze żądanie.

Odezwa występuje z doniesieniem, że znaczna część aktów o charakterze organizacyjnym była szczególnie natury politycznej i nie miała nic do czynienia z „wychowaniem religijnem i propagowaniem wiary”. — Pomijając niekompetentny i bezładny sposób, jakim odezwa usiłuje wskazywać na zadania Akcji Katolickiej, wszyscy co znają życie dzisiejsze i żyją niem, wiedzą, iż niema zamierzeń i działalności, od najbardziej duchowych i naukowych do najbardziej materjalnych i mechanicznych, któreby nie miały potrzeby organizacji i aktów organizacyjnych, i że zarówno te akty, jak i sama organizacja nie identyfikują się z celami ostatecznymi różnych zamierzeń i działalności, lecz są niczem innem, jak środkami dla lepszego osiągnięcia celów, jakie każde z nich dla siebie wysuwa.

Ale (ciągnie dalej odezwa) najsilniejszym argumentem, jaki może usprawiedliwić burzenie katolickich kółek młodzieży, jest obrona Państwa, która jest więcej niż prostym obowiązkiem jakiegokolwiek rządu. Niema wątpliwości co do znaczenia i wagi żywotnej takiego obowiązku i takiego prawa, dodamy jednak, ponieważ ze wszystkimi co uczciwi i rozsądni, uznajemy i za wszelką cenę chcemy stosować tę zasadę, iż pierwszym prawem jest: czynić własną powinność. Ci jednak wszyscy, co przyjęli i czytali tę odezwę, z niedowierzaniem i najwyższem zdumieniem uśmiechnęliby się, gdyby odezwa dodała, iż

z pośród Katolickich Kółek Młodzieży 10.000 było, a raczej jest kółkami młodzieży żeńskiej, o ogólnej liczbie prawie 500.000 młodych panienek i dziewcząt, w czym, któżby mógł widzieć serjo niebezpieczeństwo rzeczywistego zagrożenia bezpieczeństwu Państwa? A należy wziąć pod uwagę, że tylko 220.000 zapisane są jako członkinie „rzeczywiste”, ponad 100.000 jako małe „aspirantki”, ponad 150.000 — to jeszcze mniejsze „Benjaminki”.

Pozostają kółka katolickiej młodzieży męskiej, tej samej młodzieży katolickiej, którą w partyjnych publikacjach dla młodzieży i w odczytach i w okólnikach tak zwanych hierarchów przedstawia się i wskazuje za cel obelg i urągowsk, (przy jakim poczuciu odpowiedzialności pedagogicznej, żeby to tylko powiedzieć, każdy widzi) jako zbiorowisko tchórzów, dobrych jedynie do noszenia świec i recytowania Różańców w czasie procesyj, a która, być może dlatego, w tych ostatnich czasach była tylekroć i z tak mało szlachetną odwagą napastowaną i maltretowaną aż do krwi, pozostawiona bez obrony przez tych, co mogli i powinni byli strzec jej i bronić, jeśli nie dla czego innego, to dlatego, że, bezbronna i pokojowo usposobiona, napastowana była przez ludzi mających przemoc i często uzbrojonych.

Jeśli tu jest najsilniejszy argument usiłowanego „burzenia” (słowo, które zaiste nie pozostawia wątpliwości co do intencji) Naszych drogich i bohaterskich stowarzyszeń młodzieży Akcji Katolickiej, to widzicie, Czcigodni Bracia, iż możemy i musimy cieszyć się, iż argument ten już sam przez się okazuje się niewiarogodnym i nierzeczowym. Lecz, niestety, musimy powtórzyć, że „*mentita est iniquitas sibi*” (Psal. 26, 12) i że „najsilniejszego argumentu” do pożądanego burzenia szukać należy na innym terenie; walka, jaka się toczy dziś, nie jest polityczną, lecz walką o moralność i religję; wyraźnie o moralność i religję.

Trzeba zamykać oczy na tę prawdę i widzieć, a raczej wymyślić politykę tam, gdzie niema nic prócz Religji i Moralności, ażeby dojść do wniosku, jak to czyni odezwa, że wytworzyła się absurdalna sytuacja silnej organizacji na usługach mocarstwa „obcego” — „Watykanu” — rzecz, na którą żaden rząd tego świata nie mógłby pozwolić.

Zasekwestrowano masowo dokumenty we wszystkich siedzibach Włoskiej Akcji Katolickiej, przejmując się (i to także się czyni) w dalszym ciągu i sekwestruje wszelką korespondencję, w której można podejrzewać jakiś związek ze Stowarzyszeniami pognębio-

mi, a nawet nie pognęcionemi—oratorjami. Niech się zatem powie Nam, Krajowi, światu jakie i ile jest dokumentów polityki propagowanej i knutej przez Akcję Katolicką ku niebezpieczeństwu Państwa. Śmiemy powiedzieć, że ich tam nie znaleziono, o ile nie czytać i nie interpretować wedle zgóry powziętych idei niesłusznych i całkowicie sprzecznych z faktami oczywistością niezliczonych dowodów i świadectw. Gdyby w nich znaleziono dokumenty autentyczne i godne uwzględnienia, pierwsi bylibyśmy do ich uznania i wzięcia ich w rachubę. Kto jednak będzie chciał, naprzykład pomawiać o politykę i politykę niebezpieczną dla Państwa, jakieś sygnalizowanie i uskarżanie się na pełne nienawiści traktowanie tylekroć i w tylu miejscach, nawet przed ostatnimi faktami, stosowane względem Akcji Katolickiej? Lub, kto oprze się na deklaracjach narzucanych i wymuszonych, co, jak nam stwierdzono, zdarzyło się w kilku miejscach.

Natomiast, właśnie między zasekwestrowanemi dokumentami, znajdują się niezliczone dowody i świadectwa głębokiej i wytrwałej nabożności i religijnej działalności zarówno całej Akcji Katolickiej, jak w szczególności Stowarzyszeń Młodzieży, i Stowarzyszeń akademickich. Wystarczy umieć czytać i oceniać, jak to My sami niezliczoną ilość razy czyniliśmy programy, sprawozdania, protokoły kongresów, tygodni, studjów religijnych i modlitw, rekolekcyj, praktykowania i propagowania przystąpienia do Sakramentów, konferencyj apologetycznych, studjów i pracy katechistycznej współdziałania przy inicjowaniu prawdziwej i czystej chrześcijańskiej charytatywności w Konferencjach Świętego Wincentego, działalności i współdziałania misyjnego.

Wobec takich faktów i takiego udokumentowania, a więc z okiem i ręką w rzeczywistości, mówiliśmy wciąż i jeszcze mówimy, że oskarżanie Akcji Katolickiej o robienie polityki było i jest prawdziwą i zwykłą kalumnią. Fakty wykazały, do czego przez tę kalumnię zmierzano i co przygotowywano: rzadko w takiej skali sprawdziła się bajka o wilku i jagnięciu, a historia nie będzie mogła tego nie wspominać.

Aż do oczywistości pewni, że jesteśmy i utrzymujemy się na gruncie religijnym, nigdyśmy nie wierzyli w to, abyśmy mogli być uważani za „mocarstwo obce”, zwłaszcza przez katolików i katolików włoskich.

Że dobrzy katolicy całego świata (wiecie o tem bardzo dobrze, Czcigodni Bracia), uważają Rzym za drugą ojczyznę wszystkich

i każdego z nich, wynika to z racji władzy apostołskiej Nam bardzo niegodnym przez Boga powierzonej. Nie jest jeszcze zbyt odległym dzień, gdy pewien mąż stanu, ani katolik, ani przyjazny katolicyzmowi, powiedział na pełnym zgromadzeniu politycznym, iż nie mógł uważać za mocarstwo obce władzy, której słuchało dwadzieścia milionów Niemców.

Na to, aby mówić dalej, że żaden rząd w świecie nie dopuściłby do powstania sytuacji stworzonej we Włoszech przez Akcję Katolicką, trzeba albo absolutnie nie wiedzieć, albo zapomnieć, że we wszystkich państwach świata aż do Chin, istnieje, żyje i działa Akcja Katolicka, bardzo często naśladowająca w całości, nawet w szczegółach, Akcję Katolicką Włoską, a często jeszcze o formie i szczegółach organizacyjnych bardziej zaakcentowanych niż we Włoszech. W żadnym z państw świata nigdy Akcja Katolicka nie jest uważaną za niebezpieczeństwo dla Państwa, w żadnym z Państw świata Akcja Katolicka nie była tak wstrętnie prześladowana (nie widzimy jakie inne słowo odpowiadałoby rzeczywistości i prawdzie faktów) jak w tych Naszych Włoszech i w tej samej naszej Rzymskiej Siedzibie Biskupiej. Jest to zaiste sytuacja absurdałna, nie przez Nas, lecz wbrew Nam stworzona.

Podjęliśmy się Czcigodni Bracia, pracy poważnej i uciążliwej, wydało się to Nam ścisłym obowiązkiem miłości i ojcowskiej sprawiedliwości i w tym też duchu dokonaliśmy jej w celu przedstawienia we właściwym świetle tych faktów i prawd, które niektórzy z Naszych synów, być może nie całkowicie świadomie, postawili w fałszywym świetle ku szkodzie innych Naszych synów.

III

A teraz pierwsza z refleksyj i konkluzyj. Z tego cośmy przedstawili, a więcej jeszcze z samych wydarzeń tak jak one się rozwijały, polityczna działalność Akcji Katolickiej, jawna lub zamaskowana niechęć pewnych jej sekcij względem rządów i partji, jak również ewentualne udzielenie schronienia i opieki pod sztandarami Akcji Katolickiej pozostałej i aż dotąd oszczędzonej partji opozycyjnej (por. Komunikat Dyrektorjatu z 4 czerwca 1931), wszystko to jest niczem innem jak pretekstem lub zbiorem pretekstów, pretekstem jest nawet, ośmielamy się to powiedzieć, sama Akcja Katolicka, a to, co chciano i usiłowano uczynić, było: oderwać od Akcji Katolickiej, a przez to od Kościoła, młodzież, całą młodzież.

Tak dalece jest to słusznem, że powiedziawszy tyle o Akcji Katolickiej, skierowano to na Stowarzyszenia Młodzieży, a nie ograniczając się do Stowarzyszeń Młodzieży Akcji Katolickiej, hałaśliwie wyciągnięto rękę także do stowarzyszeń i dzieł czysto religijnych i odnoszących się do pierwszej nauki religijnej, jak Kongregacje Dzieci Marii i Oratorja, a tak hałaśliwie, że często uznać trzeba niezgrabny błąd.

Ten zasadniczy punkt potwierdza się także szeroko i z innej strony. Potwierdza się przedewszystkiem uprzedniemi licznemi twierdzeniami elementów więcej lub mniej odpowiedzialnych, a także elementów bardziej reprezentujących rządy i partję, czego pełnym komentarzem i definitywnem potwierdzeniem były ostatnie wydarzenia.

Bardziej jeszcze wyraźne i kategoryczne, powiedzieliśmy solenne zarazem i gwałtowne, potwierdzenie tego nastąpiło ze strony kogoś, co nie tylko wszystko reprezentuje, ale i wszystko może, w oficjalnej — lub mało do tego brakuje — publikacji poświęconej młodzieży, w wywiadach, przeznaczonych do publikacji w prasie, wcześniej dla zagranicznej niż krajowej, a w ostatnich czasach, również w odezwach i komunikatach dla przedstawicieli prasy.

Natychmiast narzuca się inna nieunikniona refleksja i konkluzja. Nie brano zatem w rachubę powtarzanych zapewnień i protestów Naszych, nie brano w rachubę żadnych protestów i zapewnień Waszych, Czcigodni Bracia, Biskupi Włoch, o istocie i działalności prawdziwej i rzeczywistej Akcji Katolickiej i jej świętych niepogwałcalnych prawach duszy i prawach Kościoła w niej reprezentowanych i ucieleśnionych.

Mówimy, Czcigodni Bracia, święte i niepogwałcalne prawa duszy i prawa Kościoła, i to jest refleksją i konkluzją, która narzuca się bardziej niż każda inna, ponieważ jest najpoważniejszą z pośród wszystkich innych. Już wielokroć razy, jak wiadomo, wyrażaliśmy pogląd Nasz lub raczej pogląd Kościoła Świętego, na te tak ważne i zasadnicze sprawy i nie dla Was to, Czcigodni Bracia, mistrzowie w Izraelu, potrzeba mówić o tem więcej, nie możemy jednak nie dodać paru rzeczy dla tego drogiego ludu, który przy Was stoi, któremu pasterzujecie i którym kierujecie z Bożego mandatu, a który odtąd prawie jedynie za Waszem pośrednictwem poznać może myśl wspólnego Ojca ich dusz.

Powiedzieliśmy: święte i niepogwałcalne prawa duszy i prawa Kościoła. Idzie o prawo dusz do pozyskania największego dobra

duchowego pod przewodnictwem i pod kształcąca działalnością Kościoła, jedyne, przez Boga ustanowionego mandatarjusza tego nadnaturalnego porządku, ugruntowanego przez Krew Boga Odkupiciela, jaki niezbędny i obowiązkowy jest dla wszystkich dla udziału w Boskim Odkupieniu. Idzie o prawo tak ukształtowanych dusz do uczynienia uczestnikami skarbów Odkupienia innych dusz przez współpracę przy działalności Apostolatu Hierarchicznego.

Otóż, rozważając to podwójne prawo duszy, powiemy, iż czujemy się szczęśliwi i dumni, prowadząc słuszną walkę o wolność sumienia, ale nie (jak niektórzy może przez nieuwagę sądziliby, iż mówimy) o wolność sumienia w znaczeniu zbyt często nadużywanego dwuznacznika dla oznaczenia absolutnej niezależności sumienia, rzeczy absurdalnej w duszy przez Boga stworzonej i odkupionej.

Idzie poza tem o nie mniej pogwałcalne prawo Kościoła do imperatywnego zlecenia Boskiego, poruczonego mu przez Boskiego Założyciela, niesienia duszom, wszystkim duszom, tych wszystkich skarbów prawdy i dobra, doktrynalnych i praktycznych, jakie On sam przyniósł światu. „*Euntes docete omnes gentes... docentes eos servare omnia quaecumque mandavi vobis*”. Idąc nauczajcie wszystkie narody., nauczając je chować wszystko, comkolwiek wam przykazał (Mat. 28, 19—20). A jakie miejsce w tej absolutnej powszechności i całości zlecenia powinny mieć pierwsze lata i młodość, wskazuje On sam, Boski Mistrz, Stwórca i Odkupiciel dusz, swoim przykładem i swemi słowami, szczególnie godnymi zapamiętania i szczególnie także budującymi: „Pozwólcie dzieciom przyjść do mnie i nie chcecie im w tem przeszkadzać”... „Tych maluczkich, którzy (jakby z Bożego instynktu) wierzą we Mnie; którym zachowane jest Królestwo Niebieskie; których Aniołowie Stróże i obrońcy widzą ciągle oblicze Ojca Niebieskiego; biada człowiekowi, ktoby zgorszył jednego z tych maluczkich”. „*Sinite parvulos venire ad me et nolite prohibere eos... qui in me credunt... istorum est enim regnum caelorum; quorum Angeli semper vident faciem Patris qui in caelis est; Vae homini illi, per quem unus ex pusillis istis scandalizatus fuerit*” (Mat. 19, 13 nast., 18, 1 nast.). Otośmy teraz w obliczu całokształtu autentycznych stwierdzeń i faktów nie mniej autentycznych, które stawiają ponad wszelką wątpliwość zamysł—już w znacznej części wykonany—całkowitego zmonopolizowania młodzieży od najpierwszego dzieciństwa aż do wieku dojrzałego, na całkowitą i wyłączną korzyść partji, jednych rządów, na podłożu ideologii, która zdecydowanie streszcza się w prawdziwej i czystej statolatrij

pogańskiej, a nie mniej w pełnej sprzeczności z przyrodzonymi prawami rodziny, zarówno jak i z nadprzyrodzonymi prawami Kościoła. Powziąć zamiar i przeprowadzać taki monopol, prześladować, jak to od pewnego czasu zaczęło się czynić więcej lub mniej jawnie, albo skrycie, w tym zamiarze Akcję Katolicką, razić w tym celu, jak się to ostatno robiło, jej Stowarzyszenia Młodzieży—jest równoznaczne prawdziwemu i rzeczywistemu przeszkadzaniu, aby młodzież przychodziła do Jezusa Chrystusa, a zatem, nie przychodziła do Kościoła, albowiem, gdzie jest Kościół, tam jest Jezus Chrystus. Doszło wreszcie do wyrywania młodzieży z łona Kościoła i od Jezusa Chrystusa siłą gwałtu.

Kościół Jezusa Chrystusa nie zaprzeczał nigdy praw i obowiązków Państwa względem wychowania obywateli, a My sami przypomnieliśmy je w niedawnej Naszej Encyklice o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży; praw i obowiązków niezaprzeczalnych, dopóki pozostają w granicach kompetencji właściwych Państwu, kompetencji, które ze swej strony jasno są ustalone w ostatecznych celach Państwa, celach stanowczo nietylko cielesnych i materialnych, które jednak same przez się zawarte są z konieczności w naturalnych granicach przestrzeni, czasu. Boski mandat powszechny, jaki Kościołowi Jezusa Chrystusa przez samego Jezusa Chrystusa został nadany jako rzecz nie do ustąpienia i nie do zastąpienia, rozciąga się natomiast na rzeczy wieczyste, niebiańskie, nadprzyrodzone. Jest to porządek rzeczy, który, z jednej strony, ściśle obowiązuje każde świadome stworzenie i któremu, z drugiej strony, wszystkie inne porządki winny podporządkować się i z nim koordynować.

Kościół Jezusa Chrystusa pozostaje bez wątpienia w granicach swego mandatu nietylko wtedy, gdy zakłada w duszach pierwsze niezbędne zasady i pierwiastki życia nadprzyrodzonego, ale także i wtedy, gdy, zależnie od okoliczności i zdolności pojmowania, przy pomocy środków i sposobów, jakie uzna za słuszne, to życie nadprzyrodzone podnosi i rozwija także w celu przygotowania oświeconej i wartościowej współpracy przy Apostolacie Hierarchicznym. Od Jezusa Chrystusa pochodzi to uroczyste oświadczenie, że przyszedł On właśnie w tym celu, aby dusze miały nietylko jakiś zaczątek i pierwiastek życia nadprzyrodzonego, ale, aby życie to miały w największej obfitości: „*Ego veni, ut vitam habeant et abundantius habeant*” (Jan, 10, 10). I sam Jezus dał pierwsze początki Akcji Katolickiej, wybierając i kształcąc sam wśród Apostołów i Uczniów współpracowników przy swoim Boskiem posłannictwie, przykład

niezwłocznie naśladowany przez pierwszych Świętych Apostołów, jak do wierzenia podaje Pismo Święte.

W konsekwencji zatem nieusprawiedliwionem i niegodnem imienia i wyznania katolików jest owo uroszczenie zwykłych wiernych, którzy chcą pouczać Kościół i jego Głowę o tem, co wystarcza i co powinno wystarczać przy wychowaniu i chrześcijańskim kształtowaniu dusz, oraz przy ochronie, dalszym rozwoju u społeczeństwa, a głównie u młodzieży, zasad wiary i jej całkowitej skuteczności w życiu.

Nieusprawiedliwionemu uroszczeniu towarzyszy najwyraźniejsze okazanie absolutnej niekompetencji i zupełnej ignorancji w omawianych materjałach. Ostatnie wydarzenia winny otworzyć wszystkim oczy, wykazały bowiem oczywistość tego, do czego się doszło, bynajmniej nie chroniąc lecz usuwając i niszcząc w wychowaniu chrześcijańskim i społecznem faktycznie prawdziwą religijność. Wiecie, Czcigodni Bracia, Biskupi Włoch, z Waszego doświadczenia pasterskiego, jak bardzo poważnym i szkodliwym błędem byłoby powierzyć i zezwalać na wierzenie, że działalność Kościoła rozwijana w Akcji Katolickiej i za pośrednictwem Akcji Katolickiej mogłaby być zastąpioną i usuniętą jako zbędna przez naukę religijną w szkołach i przez asystencję kapelanów w zależnych od partji i rządów stowarzyszeniach młodzieży. Bez wątpienia, i jedno i drugie jest koniecznem; bez nich szkoła i wymienione stowarzyszenia stałyby się nieuniknienie i bardzo szybko przez nieodzowną, logiczną i psychologiczną konieczność rzeczami pogańskimi. Koniecznem zatem, ale niewystarczającym, albowiem, przy owej nauce religji i owej asystencji kapelanów, Kościół Jezusa Chrystusa może zrealizować tylko minimum swojej sprawności duchowej i nadprzyrodzonej, i to tylko na gruncie i w otoczeniu nie od siebie zależnym, zaprzątniętym wieloma innemi materjałami nauczania i wszelkimi innymi ćwiczeniami, na terenie i w otoczeniu podległem władzom często mało lub wcale nie przyjaznym, a nierzadko, słowem i przykładem życia, wywierającym wpływy wręcz przeciwne.

Powiedzieliśmy, że ostatnie wydarzenia zakończyły, nie pozostawiając możności wątpienia, wykazywanie tego, że w ciągu niewielu lat zdołano nie ochronić, lecz zatracić i zniszczyć faktycznie prawdziwą religijność i wyowowanie, nie powiemy chrześcijańskie, ale także jedynie moralne i obywatelskie.

Widzieliśmy, rzeczywiście, w działaniu tę religijność, która buntuje się przeciw zarządzeniom Najwyższej Władzy Religijnej

i która odmawia i zachęca do nieprzestrzegania tych zarządzeń; religijność, która stała się prześladowaniem i usiłowaniem zniszczenia tego, co, jak wiadomo, Najwyższa Głowa Religji najbardziej ceni i najbardziej ma na sercu; religijność, która ośmiela się i pozwala ośmielać na obelgi w słowie i czynie przeciw osobie Ojca wszystkich wiernych aż do wykrzykiwania Mu „precz” i „śmierć”: prawdziwe przygotowywania ojcobójstwa. Podobna religijność w żaden sposób nie może się godzić z nauką i praktyką katolicką, jest zaś raczej czemś, co trudno wyobrazić sobie bardziej sprzecznem i jednej i drugiej.

Sprzeczność jest poważniejszą w samej sobie i bardziej szkodliwą w swych objawach, gdy jest nietylko sprzecznością faktów zewnętrznie spełnionych i dokonanych, ale także sprzecznością zasad i maksym wygłaszanych jako programowe i podstawowe.

Koncepcji, aby młode pokolenia należały do Państwa całkowicie i bez wyjątku, od pierwszych lat aż do lat dojrzałych, katolik nie może pogodzić z nauką katolicką, podobnie, jak nie może jej pogodzić z przyrodzonym prawem rodziny. Katolik nie może pogodzić z nauką katolicką twierdzenia, iż Kościół, Papież winni ograniczyć się do zewnętrznych praktyk religijnych (Msza św. i Sakramenta), a reszta wychowania należy całkowicie do Państwa.

Błędne i fałszywe nauki i maksymy, na któreśmy tu zwrócili uwagę i nad którymiśmy ubolewali, wielokrotnie już stawały przed Nami w ciągu tych ostatnich lat i, jak wiadomo, nigdyśmy, z Bożą pomocą, nie zaniedbali Naszego Apostolskiego obowiązku wytykania ich i przeciwstawiania im słusznych wymagań istotnych doktryn katolickich i niepogwałcalnych praw Kościoła Jezusa Chrystusa, oraz wymagań prawa dusz przez Jego Boską Krew odkupionych.

Lecz, pomimo sądów i oczekiwań i poddawania myśli, jakie z różnych stron, nawet bardzo godnych uwagi, do Nas nadchodziły, powstrzymywaliśmy się wciąż przed formalnemi i wyraźnemi potępieniami, zmierzając raczej do uwierzenia w możliwość i do popierania z Naszej strony porozumienia i współpracy, które dla innych wydawały się niedopuszczalnemi. Czyniliśmy tak, ponieważ myśleliśmy, a raczej pragnęliśmy, aby pozostała możliwość conajmniej przypuszczania, że mogliśmy mieć do czynienia z przesadnemi i sporadycznemi twierdzeniami i działaniami elementów nie dość reprezentacyjnych, krótko z twierdzeniami i działaniami, raczej pochodzącemi, w częściach podlegającemi zastrzeżeniom, od

osób i okoliczności, aniżeli faktycznie i rzeczywiście programowemi.

Ostatnie wydarzenia i twierdzenia, które te wydarzenia przygotowały, towarzyszyły im i komentowały je, odsuwają od Nas tę pożądaną możliwość i musimy powiedzieć, mówimy, że jest się katolikiem jedynie ze chrztu i imienia, w niezgodzie z wymaganiami imienia i samemi zobowiązaniami przy Chrzcie świętym, jeżeli przyjmuje się i rozwija program który doktryny swoje i zasady czyni tak sprzecznymi z prawami Kościoła Jezusa Chrystusa i prawami dusz, program który groził, zwalczał i prześladował Akcję Katolicką, to znaczy to, co Kościół i jego Głowa mają, jak wiadomo, za szczególnie drogie i czcigodne. Zapytujecie Nas, Czcigodni Bracia, w tem miejscu, co w świetle tego, co to poprzedza, należy myśleć i sądzić o formule przysięgi, która nawet dzieciom narzuca wykonywanie bez dyskusji rozkazów, które jak to widzieliśmy i przeżyliśmy, mogą nakazywać — wbrew wszelkiej prawdzie i sprawiedliwości — gwałcenie praw Kościoła i duszy, samych przez się już świętych i niepogwałcalnych; służenie ze wszystkich sił, aż do krwi, sprawie rewolucji, która odbiera Kościołowi i Jezusowi Chrystusowi młodzież i zaprawia swoje młode siły do nienawiści, gwałtu, nieposzanowania, nie wyłączając nawet osoby Papieża, jak to najdobitniej wykazały wypadki ostatnie.

Jeżeli pytanie musi być postawione w tych warunkach, odpowiedź z punktu widzenia katolickiego, a także czysto ludzkiego, jest nieuniknienie jedna, a My, Czcigodni Bracia, możemy tylko potwierdzić odpowiedź, którąście sobie już dali: podobna przysięga, tak jak ona jest, nie jest dozwoloną.

I otośmy wobec Naszych trosk, trosk bardzo poważnych, które czujemy to, są także troskami Waszemi Czcigodni Bracia, Waszemi zwłaszcza, Biskupi Włoch. Frasujemy się więc przede wszystkim o tyle, tyle dzieci Naszych, chłopców i dziewcząt, zapisanych i zaopatrzonych w karty członkowskie z ową przysięgą. Lituujemy się głęboko nad tyloma sumieniami, dręczonemi wątpliwościami (udręki i wątpliwości, jakich najpewniejsze świadectwa dochodzą do Nas) właśnie dzięki owej przysiędze, tak jak ona jest pomyślaną, zwłaszcza po wydarzonych faktach.

Znając mnożące się trudności doby obecnej i wiedząc, że dla wielu karta członkowska i przysięga są warunkiem kariery, chleba, życia, szukaliśmy środka, któryby przywrócił sumieniom spokój, redukując do możliwego minimum trudności zewnętrzne. I wydaje się Nam, że takim środkiem dla zaopatrzonych już w karty człon-

kowskie mogłoby być zastrzeżenie przed Bogiem i własnym sumieniem: „z zastrzeżeniem praw Boga i Kościoła”, lub „z zastrzeżeniem obowiązków dobrego chrześcijanina” wraz z mocnym postanowieniem oświadczenia, gdyby tego zaszła potrzeba, tego zastrzeżenia nazewnątrz.

Tam, następnie, skąd wychodzą dyspozycje i rozkazy, chcielibyśmy przybyć z Naszą prośbą, prośbą Ojca, który pragnie dbać o sumienia swoich synów w Jezusie Chrystusie, aby to właśnie zastrzeżenie wprowadzone było do formuły przysięgi, jeśli by nie chciało uczynić lepiej, dużo lepiej, to jest zaniechać przysięgi, która sama przez się jest aktem religijnym i zapewne nie jest na najodpowiedniejszym dla siebie miejscu: na karcie członkowskiej partji.

Staraliśmy się mówić zarówno ze spokojem i powagą, jak i z całą jasnością, nie możemy jednak nie frasować się o to, czy będziemy dobrze zrozumiani — nie mówimy: przez Was, Czcigodni Bracia, zawsze, a teraz więcej niż kiedykolwiek tak z Nami złączeni myślami i uczuciami, ale przez wszystkich innych. I dlatego dodajemy, że przez to wszystko cośmy dotąd powiedzieli, nie chcieliśmy potępić partji i rządów jako takich. ..

Zamierzaliśmy wskazać i potępić to, co w programie i działalności partji i rządów zauważyliśmy i stwierdziliśmy jako sprzeczne nauce i praktyce katolickiej, a przeto nie dające się pogodzić z imieniem i wyznaniem katolików. I przez to dopełniliśmy czcigodnego obowiązku Urzędu Apostolskiego względem wszystkich Naszych synów, należących do partji, aby mogli pogodzić to z własnym sumieniem katolików.

Sądzimy dalej, iż jednocześnie uczyniliśmy przysługę partji i rządóm. Albowiem, jakież interes i pożytek mogą one mieć w takim kraju katolickim jak Włochy, zachowując w programie ideje, zasady i praktyki niezgodne z sumieniem katolickim? Sumienie ludów, jak sumienie jednostek, kończy zawsze nawrotem do siebie samego i odszukiwaniem dróg straconych z widoku na więcej lub mniej długą chwilę lub dróg opuszczonych.

Pragniemy także, nawet w mierze zasługującej na szczególną uwagę, aby nie mówiono, że Włochy są katolickie ale antyklerykalne. Wy, Czcigodni Bracia, którzy w dużych i małych diecezjach Włoch żyjecie w ciągłym kontakcie z dobrą ludnością całego Kraju, wiecie i widzicie codzien, jak ludność ta, o ile nie jest podburzana i sprowadzana z właściwej drogi, daleką jest od wszelkiego antyklerykalizmu. Tym, co nieco dokładniej znają historję Kraju, wia-

domo, że antyklerykalizm miał we Włoszech takie znaczenie i siłę, jakich mu udzieliły masoneria i liberalizm, które nim kierowały. Za Naszych, następnie, dni zgodny entuzjazm, jaki połączył i w zachwyty wprowadził cały Kraj w dniach Umowy Laterańskiej, nie pozostawiłby antyklerykalizmowi sposobu ponownego wzmożenia się, gdyby go nie wywołano i nie zachęcano go nazajutrz po tej Umowie. Potem, w ostatnich wypadkach, dyspozycje i rozkazy wprowadziły go do akcji, a następnie położyły mu kres, co wszyscy mogli widzieć i stwierdzić. Jest przeto bez żadnego wątpienia, że wystarczyłoby i będzie zawsze wystarczać do utrzymywania go na należnym stanowisku setna i tysięczna część środków tak hojnie zastosowanych przeciw Akcji Katolickiej i właśnie tak uwieńczonych, jak to wszyscy wiedzą.

IV.

Inne i bardzo poważne troski wzbudza w Nas najbliższa przyszłość. Obwieszczono, i to na bardziej niż inne oficjalnem i uroczystem posiedzeniu, natychmiast po ostatnich, dla Nas i dla katolików całych Włoch i całego świata najboleśniejzych wydarzeniach: „niezmienne uszanowanie dla Religji katolickiej, jej Najwyższego Naczelnika“ i t. d. Uszanowanie „niezmienne“ a zatem to samo, bez zmian, uszanowanie, jakiegośmy doświadczyli; a zatem, to uszanowanie, które wyrażało się w na tyle rozległych na ile ohydnych zarządzeniach policyjnych, przygotowanych w głębokiem milczeniu bynajmniej nie jak przyjacielska niespodzianka i niby piorun zastosowanych właśnie w przeddzień Naszej rocznicy urodzin, okazji do tylu uprzejmości i dobroci ze strony świata katolickiego, a nawet i niekatolickiego; to samo zatem uszanowanie, jakie przeszło w te gwałty i uchybienia czci, które bez przeszkody pozwolono popełniać. Czego więc możemy mieć nadzieję, lub, lepiej, czego nie musimy oczekiwać? Nie brak było, że pytano, czy w tem osobliwym sposobie mówienia, pisania, wobec tych okoliczności i przy takiej bliskości takich poczynań, nie było w istocie sprzecznej ironji, bardzo smutnej ironji, którąbyśmy z Naszej strony zaiste chętnie wykluczali.

W tym samym tekście i w bezpośrednim związku z „niezmiennem uszanowaniem“ (a więc pod tym samym adresem) stawia się insynuację „przytułku i ochrony“ udzielanej resztom opozycjonistów partji i „poleca kierownikom dziewięciu tysięcy „fasci“ we Włoszech“ działalność swoją natchnąć wnioskami z tej dyrektywy. Nie

jeden z Was, Czcigodni Bracia, doświadczył już, — podając Nam o tem zasmucające wiadomości—skutków takich insynuacyj i takich poleceń w podjęciu ohydneho nadzoru, donosicielstwa, grózb i gnębienia. Cóż więc Nam przygotowuje przyszłość? Czegoż zatem nie możemy i nie musimy oczekiwać (nie mówimy obawiać się, gdyż bojaźń Boga wyklucza obawę przed ludźmi), jeżeli, jak mamy podstawy do wierzenia, celem jest nie dozwalać, aby Nasza młodzież katolicka, pod grozą ostrych kar dla kierowników, łączyła się nawet cicho?

Co więc, zapytujemy się ponownie, przygotowuje Nam i czem Nam grozi przyszłość?

V.

W tym właśnie krańcowem stadjum wątpliwości i przewidywań, do jakiego Nas doprowadzili ludzie, wszelkie troski, Czcigodni Bracia, nikną i giną, a duch Nasz otwiera się przed nadziejami wzbudzającymi i pocieszającymi ufność, albowiem przyszłość jest w ręku Boga i Bóg jest z Nami, a... „*Si Deus nobiscum quis contra nos?*” (Rzym. 8, 31).

Znak i oczywisty dowód pomocy i łaski Bożej widzimy już i odczuwamy w waszej, Czcigodni Bracia, pomocy i współpracy. Jeżeliśmy dobrze poinformowani, powiedziano niedawno, że obecnie Akcja Katolicka jest w ręku Biskupów i niema się już czego więcej obawiać. Aż dotąd wszystko dobrze, bardzo dobrze, z zastrzeżeniem owego „czegoś więcej” jakby przedtem było się czegoś obawiać, i zastrzeżeniem owego „teraz”, jakby przedtem, od samych początków Akcja Katolicka nie była zawsze istotnie diecezjalną i zależną od Biskupów (jak Myśmy to już wyżej zaznaczali) i że właśnie dlatego, głównie dlatego, żywiliśmy jak największe zaufanie, iż dyrektywy Nasze wykonano i popierano. Z tego powodu, poza względem przyrzeczenia niezawodowej pomocy Bożej, pozostajemy i pozostaniemy zawsze w najbardziej ufnym spokoju, nawet gdyby ucisk, powiedzmy właściwe słowo: prześladowanie, miał trwać dalej i wzmacniać się. Wiemy, że jesteście, a i Wy o tem, Czcigodni Bracia, wiecie, Naszymi Braćmi w Episkopacie i Apostolstwie; wiemy, i Wy wiecie że jesteście następcami tych Apostołów, których Święty Paweł nazywał słowem zawrotnej szczytności: „*gloria Christi*” (2 Kor. 8, 23); wiecie, że nie człowiek śmiertelny, choćby był głową Państwa czy Rządu, lecz Duch Święty wyznaczył was na posterunki wskazane przez Piotra do kierowania Kościołem Bożym. O tych i tylu innych świętych i szczytnych rzeczach, które Was,

Czcigodni Bracia dotyczą, widocznie nie wie i zapomina ten, który uważa i nazywa was, Biskupów Wioch, „urzędnikami Państwa”, od których zresztą jasno odróżnia Was i oddziela ta forma przysięgi, jaką wypada wam składać Monarsze, gdy mówi i zastrzega wyraźnie: „jak przystoi Biskupowi Katolickiemu”.

Wielką następnie i zaiste niezmierną pobudką do dobrej nadziei jest jeszcze dla Nas ogromny chór modłów, jakie Kościół Jezusa Chrystusa ze wszystkich stron świata wznosi do Boskiego Założyciela i Jego Najświętszej Matki za swą widomą Głowę, Następce Piotra, wtedy właśnie, gdy dwadzieścia wieków temu, prześladowanie dotknęło osobę samego Piotra; modłów świętych pasterzów i ludu, duchowieństwa i wiernych, zakonników i zakonnic, dorosłych, młodzieży i dzieci; modłów w najbardziej doskonałej i skutecznej formie świętych nabożeństw i komunij eucharystycznych, suplikacyj, adoracji, zadośćuczynień, spontanicznych ofiarowywań się i znoszonych po chrześcijasku cierpień; modłów, których odgłos, we wszystkich tych dniach i natychmiast po smutnych wypadkach, dochodził do Nas pocieszający, i nigdy tak mocno i tak pocieszająco, jak w ten święty i uroczysty dzień pamięci Książąt Apostołów, w którym za zrządzeniem Bożej Dobroci możemy zakończyć tę naszą Encyklikę.

Modlitwie przez Boga wszystko jest przyrzeczone: jeśli to nie będzie pogodą i spokojem porządku odnowionego, będzie cierpliwością chrześcijańską we wszystkich, świętą odwagą, niewymowną radością cierpienia z Jezusem i dla Jezusa, z młodzieżą i dla młodzieży, tak przez Niego umiłowanej, aż do ukrytej w tajemnicy Serca Bożego godziny, niezawodnie najbardziej stosownej dla sprawy prawdy i dobra.

A ponieważ po tylu modłach możemy na wszystko mieć nadzieję, i ponieważ wszystko jest możliwem dla Boga, który wszystko obiecał modlitwie, mamy ufną nadzieję, że zechce On oświecić umysły dla prawdy i skieruje wolę ku dobremu, a jednocześnie ku Kościołowi Bożemu, który nie zaprzecza Państwu niczego, co do Państwa należy: wychowania i chrześcijańskiego kształtowania młodzieży nie dla ludzkiego upodobania, lecz z Bożego mandatu, czego zatem musi zawsze żądać i zawsze nanowo będzie musiał żądać z wytrwałością i nieustępliwością, która ani ustać, ani ugiąć się nie może, albowiem nie pochodzi z upodobania albo wyrachowań ludzkich, albo ludzkiej ideologii, zmiennych w zależności od różnych czasów i miejsc, lecz z Bożego niepogwałcalnego polecenia.

Co wzbudza w Nas jeszcze ufność i nadzieję, to dobro, jakie bez wątpienia byłoby skutkiem uznania tej prawdy i tego prawa. Ojciec wszystkich odkupionych, Wikariusz tego Odkupiciela, który nauczywszy i poleciwszy wszystkim miłość nieprzyjaciół, umarł, przebacza im tym co Go ukrzyżowali, nie jest i nie będzie nigdy nieprzyjacielem kogokolwiek, a tak samo czynić będą wszyscy dobrzy i prawdziwi Jego synowie katolicy, którzy chcą pozostać godnymi tego imienia; nie mogą oni jednak nigdy podzielać, przyjmować lub popierać zasad i norm myśli i czynów, sprzecznych prawom Kościoła i dobru dusz, a przeto sprzecznym prawom Boga.

O ileż bardziej niż nie dający się zmniejszyć rozdział umysłów i woli byłaby pożądaną pokojowa i spokojna wspólnota myśli i uczuć, która przez szczęsną konsekwencję nie mogłaby nie wyrazić się płodną współpracą wszystkich ku prawdziwemu dobru wspólnemu dla wszystkich, i to ku szczeremu poklaskowi katolików całego świata, zamiast, jak to się obecnie dzieje, ku jego naganie i niezadowoleniu.

Błagamy Boga o wszelkie miłosierdzie za wstawiennictwem Jego Najświętszej Matki, która właśnie uśmiechała się do nas w wielowiekowej Swej chwale, i wstawiennictwem Świętych Apostołów Piotra i Pawła, aby pozwolił nam wszystkim ujrzeć, co czynić wypada i dał moc do wypełnienia tego.

Niech Błogosławieństwo Nasze Apostolskie, zapowiedź i rękojmia wszelkich Błogosławieństw Bożych, spłynie na Was, Czcigodni Bracia, na Wasze Duchowieństwo, na Wasz lud, i pozostanie zawsze z Wami.

Rzym, z Watykanu, w Uroczystość ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, 29 czerwca 1931.

PIUS PP. XI.

№ 82.

List pasterski o niesieniu pomocy biednym.

DRODZY DIECEZJANIE.

Św. Jakób apostoł i pierwszy biskup Jerozolimski, patrząc na ubóstwo swoich diecezjan pocieszał ich nadzieją obfitszych łask Bożych i bogactwami życia niebieskiego. Lecz równocześnie wzywał innych wiernych do udzielania pomocy ubogim w ich potrzebach do-

czesnych. Oto w liście swoim pasterskim (rozd. 2) pisze: „Słuchajcież bracia moi najmilsi: azaliż Bóg nie obrał ubogich na tym świecie, bogatymi w wierze i dziedzicami Królestwa, które Bóg obiecał tym, którzy go miłują”. Słowy temi św. Jakób pragnie złagodzić ucisk ubóstwa i ciężar niedostatku, zwracając oczy ubogich na pociechy, jakie mimo ich ubóstwa dają im posiadanie wiary św. oraz nadzieja osiągnięcia Królestwa Bożego.

Atoli, św. Jakób nawołuje w tym samym liście tych, których brzemień ubóstwa nie gniecie, do okazywania cnoty miłości bliźniego przez szacunek dla ubogich i przez czyny miłosierne. Przy tem wypowiedziada te twarde słowa: „Sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie czynił” (rozd. 2,13).

Wiemy z ust Pana Jezusa (św. Mat. 26,11), że ubodzy zawsze byli i będą, bo wytwarzały ich bądź własne ich winy, bądź zmienne, niedoskonałe stosunki i warunki życiowe.

Są jednak pewne okresy, w których liczba ubogich i potrzebujących nadmiernie wzrasta, albo u których niedostatek daje się szczególnie przykro odczuwać. Przyczynami są skutki wojen, nieurodzaju, powodzi, pożarów, zastoju w zarobkowaniu i zamieszania wszechświatowych warunków majątkowych lub gospodarczych.

Obecne czasy zdają się podlegać kilku z powyższych przyczyn naraz i dlatego niedostatek stał się tak powszechnym i tak bardzo ciężkim. Podczas kiedy zazwyczaj ogarnia on pewną tylko część społeczeństw, niedostatek obecny wciągnął w swój wir setki tysięcy, nawet miliony ludzi.

Cóż wobec tego należy czynić? Czy bezwłocznie poddać się tym niedomaganiom i dozwolić im siać coraz większe zniszczenie? Czyż mamy głodujących a nawet już umierających z głodu, pozostawić ich smutnemu losowi? Żadną miarą, gdyż byłoby to sprzeniewierzeniem się chrześcijańskiemu obowiązkowi miłości bliźniego, byłoby to sprzeciwieniem się wyraźnej woli Pana Boga, który zsyłając niedostatek pragnie ludzkość doświadczyć ale równocześnie dać jej także sposobność do dobrych uczynków i zasług. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (św. Mateusz 5,7), mówi Pan Jezus a w słowach: „coście uczynili jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili” (św. Mat. 25,40) sam siebie porównał z ubogimi.

Przeto na widok głodujących zabierzmy się do czynu miłosiernego, do czynu zbiorowego i stanowczego. Niedostatku powszechnego przecież u nas niema, z łaski Pana Boga kraj nasz nie cierpi na brak żywności, zachodzi tylko u wielu chwilowy brak

pracy i co się z tem łączy, niemożność zarobkowania. Trzeba nam podać sobie ręce do wyrównywania miejscowych niedomagań, do ułatwiania bezrobotnym znalezienia pracy, a tym, co jej nie znajdują lub na utrzymanie swoje już zapracować nie mogą, winniśmy spieszyć z pomocą doraźną, aby nie cierpieli głodu.

Czyż jednak wobec ogólnego pogorszenia się warunków życiowych wszystkich warstw społecznych taka szeroka akcja dobroczynna jest możliwa? Jest możliwa i nawet niezbyt trudna do przeprowadzenia. Potrzeba do niej tylko dobrej woli, gorącego serca współczującego z bliźnim i przyłożenia ręki. Do takiej akcji wzywam wszystkich drogich diecezjan, tak kapłanów jak świeckich, wszystkie parafje i wszystkie organizacje katolickie dobroczynne i ascetyczne.

W tym celu WW. Ks. Ks. Duszpasterze zorganizują z pomocą Stowarzyszeń św. Wincentego à Paulo, Sodalicyj Marjańskich, Matek chrześcijańskich lub bractw III Zakonu św. Franciszka jaknajszerszą akcję dobroczynną w ramach swych parafij. Trzeba podzielić prace statystyczną, kwestarską i rozdzielczą pomiędzy osoby do tego się nadające, trzeba szukać dla bezrobotnych pracy, trzeba zbierać fundusze, żywność i odzież, trzeba rozdzielać ciepłą strawę, opał, trzeba odżywiać dzieci w ochronach i szkołach.

Oto wielkie nasze zadanie dzisiejszej chwili — wielkie co do skutków lecz nietrudne do spełnienia, gdy do jego przeprowadzenia zabiorą się jaknajszersze koła i gdy organizację obejmą kapłani, tak doświadczeni już w tych sprawach i znani ze swej ofiarnej pracy.

A Bóg dobry patrząc na taką czynną miłość bliźniego pracy tej pobłogosławi a może ześle nam już niebawem pomyślniejsze warunki życia.

Prace powyższe należy podjąć zawczasu, aby z nastaniem jesieni i zimy były już w pełnym biegu. Trzeba je przeprowadzić we wszystkich parafjach. Jeśliby w którejkolwiek parafji nie było bezrobotnych lub innych osób potrzebujących wsparcia, należy mimo to przeprowadzić zbieranie składek i przesłać do Kurji Biskupiej, która je skieruje do miejscowości szczególnie ciężką nędzą nawiedzonych.

Przew. Ks. Ks. Dziekani zechcą przesłać mi w miesiącu października b. r. sprawozdanie, co w poszczególnych parafjach dla akcji tej uczyniono.

Powyższe orędzie WW. Ks.Ks. Proboszczowie podadzą do wiadomości swym parafjanom i zachęcą ich także od siebie do współpracy w tem dziele miłosierdzia.

Łomża, w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny 1931.

† Stanisław Bp.

№ 83.

Niedziela misyjna.

Zbliża się „dzień modlitwy i propagandy na rzecz misyj”. który w tym roku przypada w niedzielę dnia 18 października.

Wedle rozporządzenia Ojca św. dzień powyższy jest tak unormowany, że

- a) jest on dniem modlitwy o nawrócenie niewiernych,
- b) we wszystkich Mszach św. ma się dołączyć jako kolektę pro re gravi, modlitwę o rozszerzenie wiary;
- c) kazania o charakterze misyjnym mają pobudzać wiernych do zapisywania się do Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary;
- d) wierni, którzy dnia tego pójdą do spowiedzi i komunji św. i pomodlą się na intencję Ojca św. dostąpią odpustu zupełnego, który można ofiarować za dusze zmarłych;
- e) ofiary zebrane w tym dniu we wszystkich kościołach nie mogą i nie powinny być obrócone na inny cel, jak tylko dla Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary; w swoim czasie zostaną one przesłane Radzie Najwyższej rezydującej w Rzymie w Pałacu Rozkrzewiania Wiary, przez dyrektorów narodowych, a ci odbiorą je od dyrektorów diecezjalnych.

Dnia oznaczonego oprócz nabożeństwa kościelnego możnaby urządzać wieczornice względnie akademje. Materiał do tego odpowiedni znajdzie się w następujących książeczkach:

1. „Orzeczenia papieskie dotyczące Dziel Misyjnych” w Centrali Misyjnej—Poznań—Al. Marcinkowskiego 22 III, stron 208—cena 1,70 zł.

2. „Pamiętka dnia misyjnego” zawierająca treściwe kazania, kilka odczytów i deklamacyj misyjnych.—Cena 1 zł., u XX. Salezjanów, Warszawa, Lipowa 14.

3. „Dramaciki misyjne (rozmaite) w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, Pl. Wolności 1.

Powyższe jako też inne dziełka misyjne można sprowadzać przez Księgarnię św. Wojciecha—Poznań—Pl. Wolności 1.

P. T. Księża Dyrektorzy Diecezjalni niechaj drogą, jaką uznają za odpowiednią, obznajmią proboszczów itd. dyrektorów miejscowych P. D. R. W., żeby po dniu misyjnym zgłosili nowych członków, jacy się zapisali do P. D. R. W., do których następnie wyśle się karty wpisowe, a także „Roczniki”.

Miejmy nadzieję w Bogu, że „Dzień modlitwy i propagandy na rzecz misyj” będzie w Polsce krokiem naprzód do urzeczywistnienia pragnień Chrystusa Pana.

№ 84

Apostolstwo chorych.

1. *Powstanie i cel.* Apostolstwo chorych jest to pobożny związek (pia unio) założony w r. 1925 przez ks. Willenberga w Bloemendaal, w diecezji Haarlem w Holandji. Związek ten ma za cel uczynić z chorych apostołów przez przyjęcie, znoszenie i ofiarowanie cierpień za Kościół i dla zbawienia dusz. W tem apostolstwie przez uświęcenie cierpień chorzy znajdują pociechę i pokrzepienie ducha.

2. *Korzyści osobiste.* Apostolstwo jest przede wszystkim lekarstwem na to przygnębiające odosobnienie, jakie powoduje choroba, wyrrywając człowieka z normalnych warunków życia i pracy i pozbawiając go uczestnictwa w nabożeństwach kościelnych. Przynależność do związku, do licznej rzeszy współbraci cierpiących, podnosi chorego na duchu. Myśli jego odwraca od ciągłego i bezowocnego rozważania swego smutnego stanu, co zwyczajnie tylko powiększa boleść i gorycz cierpienia, a skierowuje ku twórczym i radosnym celom apostolstwa. Chorzy zamiast być kłopotem i ciężarem dla otoczenia i społeczeństwa, zamiast czuć się postawionymi poza nawiasem życia i pracy, przez Apostolstwo dochodzą do zrozumienia celu cierpienia i ukochania nawet boleści swych i chorób. Wynikające z choroby uczucie przykre, bolesne, gorzkie zmienia się w uczucie jasne i dobre, chory poznaje, że cierpienie przynosi korzyści w życiu i że ma wielką wartość w świetle miłości Boga i bliźniego. Chorzy dochodzą do uważania siebie za szczęśliwych, a nawet, uprzywilejowanych. Dodajmy, że to wyjaśnienie i uporządkowanie strony duchowej cierpienia znakomicie przyczynia się do leczenia chorego.

3. *Korzyści społeczne, religijne.* Cierpienie jest niewyczerpaną kopalnią ukrytych skarbów, które można i należy całkowicie wykorzystać nie tylko dla samych cierpiących, ale i dla dobra wszystkich dusz i dla chwały Bożej. Przez to dopiero Apostolski związek chorych wykazuje całą swą wartość i aktualność, zwłaszcza w dziedzi-
Akcji Katolickiej.

Akcja katolicka, obok i przed armją dzielnych i prawdziwych katolików, musi postawić armję ludzi pokuty i modlitwy, ludzi cierpienia i ofiary. W dziele pozyskania dusz dla Boga mają więc swe miejsce i swóje zadanie chorzy i cierpiący.

Co tylko dobrego zrobiono w świecie, wszystko stało się przez cierpienie. Jest to prawo Chrystusa, prawo Kalwarji. Chorzy cierpiący świecie, jak cierpiał Chrystus i święci, tworzą dalszy ciąg dzieła odkupienia dla swoich rodzin, dla swej ojczyzny, dla Kościoła i świata całego. Ponad rzesze modlących się wyżej jeszcze wstępują chorzy, cierpiący, cierpią bowiem z Chrystusem i wraz ze świętym Pawłem „dopełniają na ciele swoim to, czego niedostawa cierpieniom Chrystusowym, za ciało Jego, którem jest Kościół” (List św. Pawła do Kolosan 1, 24).

Cierpienie z poddaniem się woli Bożej, w zjednoczeniu z Chrystusem — oto cierpienie dobre, dobroczynne. Chorzy buntujący się, zobojętniali, stoicy, zgorzkniali, desperaci — cierpią źle, niepożytecznie, zgubnie!

Stworzono przeto Ligę duchowną Apostolstwa Chorych po to, by cierpienie uczynić siłą twórczą, aby zebrać skarby w niem ukryte i zużytkować dla celów wielkich, dla dobra dusz, ku pomocy Kościołowi, na pociechę i ulgę samym chorym.

4. *Warunki przyjęcia.* Do Apostolstwa mogą być przyjęte wszystkie osoby, które tego zapragną, a które są obarczone jakimś cierpieniem stałym (nie chwilowym), cierpieniem duchowym albo fizycznym (choroba, smutek, strata, starość, kalectwo, bieda trwała i t. p.).

Od chorych wymaga się tylko dopełnienia następujących warunków:

- a) przyjęcie cierpień z ręki Bożej, z poddaniem się woli Bożej,
- b) znoszenie ich w zjednoczeniu z Męką Pana Jezusa,
- c) ofiarowanie cierpień Bogu za zbawienie świata.

To ofiarowanie, intencja i warunki nie obowiązują pod grzechem. Nie jest to także pragnienie nowych, dodatkowych, czy jeszcze większych cierpień, tylko całkiem proste, ofiarne przyjęcie i religijne przeżycie po Bożemu cierpień istniejących. Jest to podniesienie do wartości nadprzyrodzonej przypadających każdemu już z natury ludzkiej cierpień, czyli cierpienie z pobudek nadprzyrodzonych i w sposób nadprzyrodzony. Przynależność do Apostolstwa nie wyklucza pragnienia uleczenia i powrotu do zdrowia i czynienia w tym kierunku starań i zabiegów i modlenia się o zdrowie. Owszem, podkreślamy to jeszcze raz, uporządkowanie

duchowej, uczuciowej, religijnej strony cierpienia stwarza znakomite przygotowanie i dyspozycje do leczenia i wyzdrowienia.

Chorzy pragnący należeć do Apostolstwa winni albo sami albo za pośrednictwem osób bliskich zgłosić swe przystąpienie i podać swe nazwisko, imię i adres do Sekretarjatu Apostolstwa Chorych, Lwów, ulica Fredry 4. Niema żadnej obowiązkowej wkładki. Sekretarjat ufa, że na pokrycie najkonieczniejszych wydatków (druk, korespondencja, krzyżyki) znajdą się i wystarczą dobrowolne ofiary samych chorych, ich przyjaciół i towarzyszt dobroczynnych. (Ofiary prosimy posyłać przekazem lub czekiem Pocztovej Kasj Oszcz. № 151.252 („Głos Eucharystyczny“) z wyraźnym zaznaczeniem, na co pieniądze przeznaczone).

5. *Działalność.* W odpowiedzi na zgłoszenie przynależności otrzymuje chory z Sekretarjatu:

- a) pismo z objaśnieniami o Apostolstwie Chorych;
- b) dyplom przyjęcia z modlitwą członkowską, którą trzeba często rozważać, aby się dobrze przejąć swoją rolą apostoła i podtrzymać się w coraz większej gorliwości;
- c) poświęconą odznakę—krzyżyk, który chorego wciąż wzywa do utrzymania się w łasce Bożej i korzystania z niej dla uświęcenia cierpień.

Co miesiąc otrzymuje chory „List braterski”, który ma go utwierdzić w duchu apostołstwa i pomóc postępować w duchu wiary, poddania się, ofiary. Będą to jakby przyjacielskie, braterskie odwiedziny, serdeczna rozmowa, łączenie się w duchu z braćmi współcierpiącymi, skąd chory w swojej samotności raz po raz zaczerpnie pociechy i otuchy, gdzie znajdzie miłe, podnoszące na duchu dowody wiernej pamięci...

Bardzo pożądaną jest rzeczą, o ile to będzie możliwe, by chorzy nawiązali osobisty kontakt z księdzem sekretarzem Apostolstwa, wyrażali mu swe życzenia, opisywali przeżycia, trudności, łaski. Chorzy, którzy wyzdrowieją, mogą nadal, jeśli zechcą, otrzymywać „List braterski”, chociażby dla podania go innym cierpiącym.

Uprasza się o zawiadomienie sekretarjatu o uzdrowieniach lub o wypadkach śmierci członków Apostolstwa.

6. *Stan Apostolstwa.* Apostolstwo liczy 45 tysięcy członków w Holandji, Anglii, Francji, Belgji, Niemczech, Czechosłowacji, Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdzie też istnieją sekretarjaty narodowe Apostolstwa. Usiłowania w kierunku stworzenia sekretarjatu polskiego raczył poprzeć Najprzew. X. Arcybiskup Metropolita lwow-

ski Bolesław Twardowski, ustanawiając dnia 2 maja 1930 roku sekretariat Apostolstwa Chorych we Lwowie. Sekretariat został zatwierdzony dnia 12 maja 1930 roku przez centralę w Holandji, jako centrala dla całej Polski.

Na polecenie i za pośrednictwem Najprzewielebniejszej Kurji Metropolitalnej Lwowskiej sekretariat A. Ch. zawiadomił wszystkich Najprzewielebniejszych Księża Biskupów o erekcji Dzieła. Na konferencji odbytej w czerwcu b. r. w Poznaniu przed Kongresem Eucharystycznym Księża Biskupi zatwierdzili tę erekcję i polecieli wprowadzenie Dzieła A. Ch. we wszystkich diecezjach w tej nadziei, że przyniesie obfite korzyści duchowe chorym oraz sprawom Kościoła w Polsce. Wszyscy Najprzew. Księża Biskupi wraz z J. E. Ks. Kardynałem Prymasem na czele podpisali też prośby do Ojca św. w sprawie zatwierdzenia A. Ch. dla całego świata katolickiego i nadania łask i odpustów.

Organem Apostolstwa Chorych są „Listy miesięczne”, które otrzymywać będą wszyscy członkowie Apostolstwa chorych.

Apostolstwo chorych jest wielokrotnie potwierdzone przez Ojca św., który udzielił wszystkim chorym błogosławieństwa Pańskiego na chwilę przyjęcia do Apostolstwa.

Ojciec św. interesuje się bowiem bardzo Apostolstwem Chorych, jego rozwojem i działalnością. Przyjmując hołd sekretarzy A. Ch. w d. 5 VI. 1929 r. powiedział między innymi: *„Powiedzcie chorym, niech nadal trwają w ofiarowaniu swych cierpień w duchu Apostolstwa... Bardzo dziękuję wam za wasz dar jubileuszowy: ofiary waszych cierpień... Cierpienie to najwyższa forma modlitwy... Często niech ofiarowują swe cierpienia na intencję Ojca św., gdyż wiele spodziewam się od Boga po tej ofierze cierpień... Tak, wspa- niale jest to dzieło Apostolstwa Chorych!... Z całego serca błogosławię wszystkim chorym i wszystkim tym, którzy przyczyniają się do rozwoju tego Dzieła!...*

7. *Propaganda.* Do współdziałania w rozszerzaniu Apostolstwa powołani są nie tylko chorzy sami, ale także wszyscy kapłani, siostry zakonne, pielęgnujące chorych i pracujące w szpitalach, lekarze katoliccy, personel pielęgniarstwa świeckiego, towarzystwa religijne, dobroczynne, komitety Akcji Katolickiej, wogóle wszystkie osoby mające styczność z chorymi.

8. *Korzyści duchowe.* X. sekretarz Apostolstwa poleca każdego dnia we Mszy św. Panu Jezusowi wszystkich członków Apostolstwa oraz ich dobrodziejów. Co niedzieli dodaje specjalną in-

tencję za chorych, pozbawionych w niedzielę Mszy św. W każdy pierwszy piątek będzie ofiarowana Msza św. za chorych do Najśw. Serca Jezusowego, a w ostatnią niedzielę miesiąca ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej. O innych łaskach duchownych donoszą listy miesięczne.

9. *Dni chorych.* Skoro w jakiejś miejscowości znajdzie się odpowiednia liczba chorych i stosowne warunki zaleca się bardzo urządzenie „Triduów Eucharystycznych” dla chorych. W takie dni zawczasu pod kierownictwem miejscowego duszpasterza zorganizowane towarzystwa dobroczynne przenoszą lub przewożą chorych, którym na to lekarz zezwoli, do kościoła parafjalnego. Tam odprawia się dla nich Msza św., głosi się stosowną, krótką naukę, rozdaje Komunię św., udziela błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Chorych wzywa się, by w duchu zjednoczyli się z Hostją ofiarowaną na ołtarzu, bo sami są hostjami, ofiarami żywymi. Obdyma się to podobnie jak w Lourdes: chorym towarzyszą ochotnicy-pielęgniarki, lekarze, kapłani. Podobnie jak w Lourdes Matka Najświętsza udziela chorym pociech, i przechodzi wśród nich, sam Jezus w monstrancji i błogosławi, pociesza, leczy, wzmacnia, uzdrawia... Dni takie, urządzone już w wielu miejscach (także w Polsce, np. w Lublinie) stały się dla chorych źródłem niezwykłych łask, a wśród parafjan rozbudzały wielką miłość ku chorym i cierpiącym. Za takiego triduum dla chorych powstało Apostolstwo chorych.

Sekretariat Apostolstwa Chorych

Lwów, ul. Fredry 3.

Jako podręcznik ukazała się książeczka p. t. Eucharystyczne nabożeństwo trzydniowe dla chorych Lwów, skład główny Księgarnia Tow. Biblioteka religijna — Lwów, ul. Rutowskiego 5.

№ 85

W sprawie aktów urzędowych Ordynariuszów Diecezji.

Minister Sprawiedliwości

Warszawa

Dnia 30 czerwca 1931 r.

N. IU. 2968/31.

Do

Pana Prezesa Sądu Okręgowego w Łomży.

Niektórzy Rejenci kwestionują akty urzędowe i upoważnienia Ordynariuszów Diecezji, wydane księżom, celem przeprowadzenia transakcyj, np. kupna lub sprzedaży nieruchomości, domagając się

upoważnienia, sporządzonego przed rejentem, mimo że rzeczony powyżej dokumenty są wydawane w formie urzędowej z podpisem Ordynariusza i urzędową pieczęcią.

Kwestjonowanie w ten sposób wydawanych dokumentów jest niesłuszne. Biskup, wystawiając pełnomocnictwo względnie delegację dla przedsięwzięcia pewnej czynności, występuje jako Ordynarius loci z tytułu piastowanego urzędu, który w myśl Konstytucji i Konkordatu ma charakter instytucji prawa publicznego, uprawnionej do używania pieczęci i godła państwowego; taki dokument ma mieć charakter aktu urzędowego i zbędne jest zeznanie go przed notariuszem. O ile podpis na takim dokumencie, przedstawionym do notariusza lub hipoteki, nie jest w hipotece znany, winien być poświadczony przez znaną hipotece władzę zwierzchnią tego, który podpisał lub prezesa Sądu Okręgowego, lub notariusza.

O treści niniejszego pisma zechce Pan Prezes powiadomić Notariuszów i Pisarzy Hipotecznych, urzędujących w okręgu powierzonego Panu Sądowi.

Minister

wz. (—) *Sięczkowski*
Podsekretarz Stanu.

№ 86.

Ustawa o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych

Dnia 21 marca b. r. wydana została ustawa o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (Dz. U. R. P. № 51, poz. 423), której ważniejsze ustępy podajemy do wiadomości WW. Duchowieństwa:

— — — — —
Art. 4. Zakazuje się sprzedaży i podawania napojów alkoholowych, wymienionych w art. 2:

a) w pociągach oraz na całym obszarze zabudowań kolejowych i przystani statków, z wyjątkiem wagonów restauracyjnych i restauracji kolejowych pierwszej i drugiej klasy na stacjach węzłowych, końcowych i granicznych oraz bufetów kolejowych na stacjach końcowych i granicznych w godzinach, które określi rozporządzenie wykonawcze;

b) na całym obszarze zabudowań kolejowych i w obozach wojskowych, z wyjątkiem kasyn wojskowych, o ile władze wojskowe zezwolą, a właściwe władze skarbowe wydadzą odpowiednie uprawnienie;

c) na całym obszarze zabudowań fabrycznych i przemysłowych, w pomieszczeniach straży ogniowej oraz w lokalach i miejscach, przeznaczonych do ćwiczeń sportowych i gimnastycznych, z wyjątkiem wypadków, w których lokale te użyte będą za każdorazowym zezwoleniem właściwych władz do urządzania zabaw lub przedstawień;

d) w domach ludowych oraz w pomieszczeniach i miejscach, w których odbywają się przetargi publiczne—przez czas tych przetargów;

e) w miejscowościach, w których został uchwalony przez gminy (art. 6) zakaz sprzedaży napojów alkoholowych;

f) w miejscowościach lub rejonach, w których celem utrzymania porządku i spokoju publicznego Minister Spraw Wewnętrznych lub upoważnione przez niego w drodze rozporządzenia organy administracyjne zakazą sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholowych na czas wyborów do ciał ustawodawczych lub ciał samorządu terytorjalnego, gospodarczego i ubezpieczeń społecznych, poboru wojskowego lub mobilizacji, wprowadzenia sądów doraźnych, stanu wyjątkowego, tłumnych zebrań ludności oraz w soboty i inne dni wypłat robotnikom od godziny 14-ej;

g) w lokalach, oddanych do użytku służby publicznej;

h) w dni świąteczne, przyczem ograniczenia w tym wypadku obowiązują od godziny 6-ej do godziny 14-ej.

Art. 5. (1) Nie mogą być nadane zezwolenia na miejsca (lokalne) detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych z wyszynkiem, znajdujące się w odległości krótszej niż 100 metrów od zewnętrznych granic budynków, w których mieszczą się kościoły, klasztory lub świątynie wyznaj, w Państwie uznanych, szkoły, zakłady naukowe i wychowawcze, sądy, więzienia, dworce i stacje kolejowe, przystanie statków, koszary, zakłady, zatrudniające więcej niż 50 robotników, oraz od zewnętrznych granic cmentarzy. Przepis niniejszy nie odnosi się do lokali, wyjętych z pod zakazu, przewidzianego w art. 4.

(2) Prezes właściwej izby skarbowej w porozumieniu z wojewodą w wypadkach szczególnych ma prawo zezwalać na wyjątki od zasady powyższej.

(3) Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Ministrem Spraw Wojskowych może zabronić wyszynku napojów alkoholowych w odległości do 1.000 metrów od zewnętrznych granic budynków koszarowych i stałych obozów wojskowych oraz w restauracjach i bufetach stacyjnych na czas trwania transportów wojskowych.

Art. 6 (1) Gminy miejskie i wiejskie władne są w obrębie swoich granic uchwalić całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych, zawierających więcej niż 4,5° alkoholu. Uchwała taka powinna zapaść w drodze głosowania powszechnego mieszkańców gminy zwykłą większością głosów, przy udziale przynajmniej połowy uprawnionych do głosowania. Uprawnionym do głosowania jest mieszkaniec gminy, posiadający czynne prawo wyborcze do Sejmu.

(2) Głosowanie zarządza zarząd gminy bądź z własnej inicjatywy na skutek uchwały, powziętej większością głosów, przy obecności $\frac{2}{3}$ członków zarządu gminy, bądź na żądanie pisemne przynajmniej $\frac{1}{10}$ części mieszkańców gminy, posiadających czynne prawo wyborcze do Sejmu.

(3) Zarząd gminy zarządza głosowanie najdalej w ciągu 4 tygodni od daty przedstawionego żądania.

(4) Głosowanie odbywa się w dniu świątecznym. Sposób głosowania określa rozporządzenia Ministrów Spraw Wewnętrznych i Skarbu.

(5) Zarząd gminy powinien w ciągu miesiąca po powzięciu uchwały o zakazie sprzedaży napojów alkoholowych przedstawić uchwałę taką właściwej władzy administracji ogólnej, która może w ciągu miesiąca od dnia otrzymania uchwały sprzeciwić się wprowadzeniu jej w życie, o ile uchwała powzięta została z naruszeniem postanowień niniejszej ustawy.

(6) O ile właściwa władza administracji ogólnej w terminie, wskazanym w poprzednim ustępie, nie podniesie sprzeciwu, zarząd gminy poda powziętą przez gminę uchwałę o zakazie detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych pisemnie do wiadomości właściwej władzy skarbowej przynajmniej na 7 miesięcy przed jej wejściem w życie.

(7) Uchwała o zakazie może pod warunkami, przewidzianymi w ustępach 5 i 6, wejść w życie tylko z dniem 1 lipca i 1 stycznia a nadto po upływie co najmniej 9 miesięcy od chwili jej powzięcia.

(8) Zarząd gminy powinien uchwałę o zakazie podać do wia-

domości publicznej w sposób, przyjęty w danej miejscowości, równocześnie z zawiadomieniem właściwej władzy skarbowej (ustęp 6).

(10). Rewizja powziętej uchwały może nastąpić nie wcześniej, niż po upływie lat trzech od wejścia w życie zakazu. Do powzięcia uchwały rewizyjnej mają zastosowanie przepisy, odnoszące się do uchwały o zakazie.

Art. 8. Zakazuje się sprzedaży detalicznej lub innego detalicznego pozbycia tudzież podawania do spożycia w lokalach i miejscach publicznych napojów, zawierających jakiegokolwiek ilości alkoholu:

a) nieletnim do lat 21 lub uczniom wszelkiego rodzaju szkół niższych i średnich bez względu na ich wiek;

b) innym spożywcom wzamian za zboże lub inne wytwory gospodarstwa wiejskiego, albo na pokrycie zobowiązań lub za wykonaną pracę.

Art. 10. (1) Winni przekroczenia przepisów art. 1, 4, 5, 7 i 8 niniejszej ustawy karani będą grzywną do 300 złotych lub aresztem do dwóch tygodni, w razie zaś powtórzenia przestępstwa grzywną do 500 złotych lub aresztem do 4 tygodni. Kary aresztu i grzywny mogą być nałożone łącznie.

(2) Władza orzekająca oznaczy w orzeczeniu na wypadek niemożności ściągnięcia grzywny karę zastępczego aresztu według swobodnego uznania, jednakże w wysokości nie ponad 2 tygodnie.

Art. 11. (1) Kto w stanie nietrzeźwości, wywołanej nadużyciem napojów alkoholowych, zachowaniem swoim daje powód do publicznego zgorszenia, tudzież kto w stanie nietrzeźwości znajduje się w miejscu publicznym, bez względu na swoje zachowanie, podlega karze, przewidzianej w art. 10.

(2) Takiej samej karze podlega ten, kto drugiego do stanu nietrzeźwości doprowadził, albo kto drugiemu, będącemu w tymże stanie, napoje alkoholowe wydaje. Kto przekracza ten przepis, odpowiada solidarnie z winnym nietrzeźwym za szkody i straty, wyrządzone przez niego innym osobom.

Art. 12. (1) Kto po godzinie, prawnie przepisanej, przebywa w lokalu detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych z wyszykiem, mimo, iż go gospodarz (koncesjonariusz, względnie jego zastępca) lub przedstawiciel uprawnionej władzy wezwał do wyjścia, będzie karany grzywną do 200 złotych.

(2) Gospodarz lokalu (koncesjonariusz, względnie jego zastępca), zezwalający na przebywanie w swym lokalu detalicznej sprze-

daży napojów alkoholowych gości po przepisanej prawnie godzinie, będzie karany grzywną do 300 złotych lub aresztem do 2 tygodni.

(3) Postanowienie drugiego ustępu art. 10 ma analogiczne zastosowanie z tem, że kara zastępczego aresztu nie może przekraczać jednego tygodnia.

Art. 23. (1) Znosi się: a) ustawę z dnia 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 210) w brzmieniu, ogłoszonym w Dz. U. R. P. z r., 1922 Nr. 35; poz. 299, c) art. 284, 286 i 317 kod. kar. ros. z 1903 r.

(2) Skreśla się: a) w art. 315 p. 4 kod. kar. ros. z 1903 r. słowa: „bądź dopuszczenia małoletniego, nie mającego lat 14, lub osoby widocznie pijanej do picia napojów wysokowych w tych zakładach”.

Art. 26. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Ministrem Sprawiedliwości oraz Ministrem Komunikacji, o ile chodzi o restauracje i bufety kolejowe.

Art. 27. Ustawa niniejsza wchodzi w życie w 14 dni po jej ogłoszeniu.

Prezydent Rzeczypospolitej: *I. Mościcki.*

Podpisy ministrów.

Ostrzeżenie.

Od pewnego czasu ludzie podejrzani odwiedzają księży już to z upoważnieniem o rzekomo zapisanym spadku lub darowiźnie już o udzielonem przez władze państwowe odznaczeniu albo subwencji na cele kościelne, wreszcie o uchwaleniu przez taki a taki bank znaczniejszej pożyczki. Osoby te legitymują się dokumentami na pozór poważnemi, które atoli są sfalszowane albo utraciły już swoją wartość.

WW. Duchowieństwo niech takich osób nie przyjmuje ani się z nimi zapuszcza w rozmowy, gdyż w rezultacie rozmowy takie kończą się większą lub mniejszą stratą pieniędzy.

W danym razie należy powiadomić o takim nagabywaniu policję.

Zmiany w duchowieństwie.**Mianowani:**

- Ks. Prob. E. Walter — proboszczem w Ostrołęce.
Ks. Prob. W. Śniegocki — „ w Małkini.
Ks. Prob. M. Lis — „ w Smolnikach.
Ks. Prob. M. Szumowski — „ w Jedwabnem.
Ks. Prob. A. Kowalewski — „ w Hcłynce.
Ks. W. Mąkowski prefektem w Ostrowi Mazow.
Ks. B. Dobkowski „ w Łomży.
Ks. E. Polak „ w Grajewie.
Ks. St. Murawski „ w Szczuczynie.
Ks. I. Tuziński „ w Ostrołęce Stacja.
Ks. W. Olender wikarjuszem w Ostrołęce.
Ks. Aleksander Bieńkowski z Dąbrowy Wielkiej do Kobyлина od 15.IX.1931 r.
Ks. Leon Ostalczyk z Małego Płocka do Wysokiego Mazowieckiego od 15.IX.1931 r.
Ks. Ant. Godlewski z Wysokiego Mazowieckiego do Wizny od 15.IX.1931 r.
Ks. J. Choromański z Wizny do Zaremb Kościelnych od 15.IX.1931 r.
Ks. Jan Śliwowski do Małego Płocka od 15.IX.1931 r.
Ks. Józef Wądołowski z Rajgrodu na studia do Warszawy.
Ks. Jan Jószkowski z Myszyńca do Dąbrowy Wielkiej od 15.IX.1931 r.
Ks. Al. Łuniewski z Kobyлина do Rajgrodu od 15.IX.1931 r.
Ks. L. Makulec z Zaremb Kościelnych na kapelana do wychodźstwa polskiego we Francji.
Ks. Bol. Waldman z Suwałk na studia do Lublina.
Ks. Prob. Fr. Mieczkowski otrzymał ekskardynację do diecezji Płockiej.